

# REPUBLIKA

Rok I | LUDZ. SR DA 13 STYCZNIA 1926 r.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY

№ 13

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49  
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6-7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.  
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

## Wielkie pranie w „Wyzwoleniu“.

17 posłów wystąpiło ze stronnictwa, ale oczyści to atmosferę i umożliwi pozytywną pracę bez elementu warcholskiego.

Wywiad „Il. Republiki“ z p. wicemarszałkiem Woźnickim.

Sprzawca parl. „Il. Republiki“ (L.) telefonuje:

Dzień wczorajsz w sejmie minął w oczekiwaniu sensacji politycznych, to też na plenum, gdzie omawiano jedynie pragmatykę nauczycielską, było pusto, gdyż w posiedzeniu brali udział członkowie komisji oświatowej.

Natomiast w kuluarach aż wrzało.

Chwilami ciżba poselska zebrana przed drzwiami gabinetu marszałkowskiego czyniła wrażenie wiecu sprawozdawczego, a rzeczywistość było na co czekać.

W gabinecie wicemarszałka Daszyńskiego zebrał się zarząd PPS, wraz z ministrami Moraczewskim i Ziemięckim.

Obrady PPS, otoczone były mgłą tajemnicy.

Gdy narady te trwały, na chwilę oderwała od nich uwagę pogłoska, że wkrótce dowiemy się o rozłamie, dawno już zresztą przepowiadany w „Wyzwoleniu“.

Z ust do ust podawano sobie cwirote, którzy swe macierzyńskie stronnictwo opuszczają.

Cyfra ta oczywiście rosła z minuty na minutę i doszła do rozmiarów wprost fantastycznych.

Posel Dąbski wraz ze swymi adherentami uwijał się zawzięcie po gminach izby.

Co chwila jakiś „wyłamowiec“ rozpoczynał agitację na korzyść D...ego.

Kaputowano sobie stronnictwo usilnie.

Odbijały się przytem sceny... liczne, gdyż posłowie, atakowani w ten sposób przez „dąbszczaków“ po chwili uwalniali się od natrętów, ci jednak nie kapitulowali i w dalszym ciągu opierali się szczęściu bez rezultatu jednak, gdyż lista wyłamowców nie powiększyła się ani o jedno nazwisko, o czym się nie zadługo przekonamy.

Posel Dąbski tymczasem snuł sen nie tyle o potęgze, ile o fotelu wiceministrów na ul. Wierzbowej.

Korzystamy z chwili tej autokontemplacji i zbliżamy się do bohatera dnia dzisiejszego z krótkim zapytaniem:

— Kiedy?...?

Posel Dąbski jest dzisiaj niezwykle lirycznie nastrojony i odpowiada:

— Za jakąś godzinę, koło siódmej.

Tu błogi uśmiech ilustruje wewnętrzny nastrój pana posła.

Pytamy dalej:

Hu?

— Odpowiedź: — Czy można poliznąć gwiazdy? Czy można policzyć ludzi?

Na tem, ten jedyny swego rodzaju wywiad się urywa.

Posel Dąbski miesza się z ciżbą poselską i wkrótce widzimy go w otoczeniu filarów przyszłego stronnictwa.

Około godziny 8 wieczór prezes „Wyzwolenia“ otrzymał następujące pismo:

Do pana prezesa Stolarskiego w Warszawie.

Z upoważnienia posłów Bujaka, Chy

ba, Dąbskiego, Dury, Fijałkowskiego, Helli, Jemelewskiego, Ledwocha, Niedzielskiego, Polakiewicza, Sanojcy, Szafranka, Tabora, Walerona, Wojtowicza, Wróny i Zaleskiego zawiadamiam pana, iż w dniu dzisiejszym utworzyliśmy na terenie parlamentarnym klub „Stronnictwo chłopskie“.

Z poważaniem

Andrzej Waleron.

Poza posłem Helmanem, który już poprzednio wystąpił z „Wyzwolenia“ i posłem Dąbskim, którego „Wyzwolenie“ ze swego łona wyrzuciło 15 posłów opuściło stronnictwo.

Pomimo usilnego reklamowania się, pomimo odrażającej, prowadzonej wczoraj agitacji, na nikim wystąpienie to nie zrobiło wrażenia, gdyż dawno było już wiadomem, że 17 posłów wymienionych w liście p. Walerona warcholi w klubie i czeka tylko pretekstu, aby klub opuścić.

— Pytacie o przyczynę?

— U wszystkich jednakowa: melancholia i brak korzyści („Wyzwolenie“ ba czy pilnia, aby nikt z jego członków nie był zamieszany w jakowejś afery) oraz radmienne wybujałe ambicje osób pchnęty „politykierów“ do tego kroku.

Gdy się przejrzy tę listę — mówił do nas jeden z posłów — bardzo zainteresowany w rozłamie, bo jest konkurentem z przeciwnika — wiadomo, że ani jednemu ze żadnemu stronnictwu włościańskiemu panowie ci nie przyniosą korzyści.

Gdzie byli przedtym tam warcholili! bo nigdzie nie chcieli uznać ich „wielkości“.

Taki p. Dąbski, p. Niedzielski, p. Polakiewicz, p. Sanojca, p. Duro, nie mówiąc o reszcie, która nigdy pary zębów nie puściła — kończy nasz informator — jak długo są politykami nie poważają się, że nie potrafili zrobić.

„Wyzwolenie“ ma szczęście, że się tego balastu pozbysza.

Oto głos konkurenta, a co dopiero mówić o komentarzach tych, którzy z „Wyzwoleniem“ sympatyzują!...

Nieco później zarząd „Wyzwolenia“ otrzymał drugie pismo, które brzmi, jak następuje:

„Wobec nowego rozłamu w stronnictwie który niewątpliwie odbije się echem wśród naszych wyborców uważam za konieczne, jako prezes zarządu głównego ziem wileńskiej i nowogródzkiej sprawę rozłamu przedstawić na posiedzeniu najbliższym tegoż zarządu dnia 23 stycznia rb. Wysłucham w tej sprawie opinii i ewentualnych dyrektyw.“

(—) Posel Dubrownik.

Od siebie dodamy, że list ten zapowiada dalsze wystąpienie posłów z „Wyzwolenia“.

Jest to więc dalsza praca p. Dąbskiego przeciwko „Wyzwoleniu“.

Jak nam wiadomo, do posła Dubrownika przyłączy się tylko jeden posel p. Wędrzicki.

„Wyzwolenie“ na sprawę tę ma poglądy ustalony i nie wierzy, aby dalsza robotą destrukcyjną p. Dąbskiego mogła odnieść jakieś skutki na szkodę stronnictwa.

Tymczasem p. Dąbski dopiął najbliższego swego celu i jest na pierwszym szczeblu drabiny, która go ma zawieść do szczytu swych marzeń. Tym szczeblem jest prezesura nowego „Stronnictwa chłopskiego“.

Stronnictwo to, jak nas zapewniają ze źródeł dobrze poinformowanych, to tylko prowizorium, gdyż po powrocie posła Bryla z Rosji oba kluby mają się połączyć.

Nastrój w „Wyzwoleniu“ pomimo tego „ciosu“ jest bardzo optymistyczny. P. Dąbski wcale nie wie, jak się swoim dzisiejszym antagonistą przysłużył oczyszczeniu „Wyzwolenia“ z chwastów.

A jakie to są chwasty o tem inne kluby

by dobrze wiedzą. Wiadomo nam bowiem, że posel Niedzielski, dzisiejszy rozłamowiec przed niedawnym czasem zwrócił się do PPS, z propozycją aby go przyjęto tam na hospitanta.

PPS, prosząc tej nie uczyniło zadość.

Po tym fakcie dokonany zwrócił się do jednego z najbardziej wpływowych członków „Wyzwolenia“, człowiek cieszący się olbrzymią autorytetem moralnym i osobistym na terenie parlamentarnym,

wicemarszałka senatu Woźnickiego, który sytuację w swym klubie określił jak następuje:

Oczywiście wolelibyśmy, żeby do rozłamu nie doszło. Jednak dziś jesteśmy z tego zadowoleni, gdyż oczyszczenie klubu pozwoliło nam wreszcie na zrealizowanie prawdziwego programu „Wyzwolenia“, a program ten polega przede wszystkim na pracy dla ludu, opartej na takich przesłankach, któreby nie odgraniczyły wsi od reszty społeczeństwa pracującego, a w szczególności od ludzi o spokrewnionych dążeniach dążących do poprawy bytu klasy pracującej i do uzdrowienia stosunków w państwie.

— Jak p. marszałek przedstawia sobie taką sanację?

— Widzę ją — brzmi odpowiedź — w objęciu władzy przez tych, którzy pracują, a nie tych którzy bez pracy ciągną zyski.

Oto dawna ideologia „Wyzwolenia“ — kończy nasz szanowny rozmówca.

— Przeszliśmy — brzmi ostatnie słowa senatora Woźnickiego — przez gorzkie doświadczenia, które będą jednak dla nas nauką.

Rozłam w „Wyzwoleniu“ pozwala nam odkryć zasłonę z poczyną p. Dąbskiego. Dziś staje się jasnym czemu to p. Dąbski „urbi et orbi“ wykrzykuje, że nie może iść z inteligencją, która zabagniła stosunki w klubie i że tylko może opierać się na chłopach.

Tego frazesu posła Dąbskiego, który jest synem chłopskim, a jednak posiada wyższe wykształcenie nie można nawet poddać krytyce.

Jest to zwykły wykręt demagogiczny.

P. Dąbski, widząc, że w „Wyzwoleniu“ nie odegra już większej roli, gdyż oceniono tam należycie jego zdolności, wciął marzy o powrocie do „Piasta“.

Tamby również wrócił chętnie posel Bryl. Lecz jakże się tu ukorzyć przed Witosem? Gdzie ambicja osobista?

P. Dąbski i p. Bryl pogadali i oto co wymyślili:

— Połączymy obie nasze grupy i gdy nas już będzie około 30, to przecież będziemy mogli mówić z Witosem, jak równi z równymi, a wtedy nam powróci zapewni, no, i TEK! BĘDĄ BLIŻSZE.

Cała gra p. Dąbskiego na tem polegała.

## Nauczycielowie, czy profesorzy

Ciekawa dyskusja na plenum sejm.

Na wczorajszym posiedzeniu sejm przystąpiono do trzeciego czytania projektu ustawy o cudzoziemcach.

Posel Ilser (kl. żyd.) wykazywał, że w ustawie tej wszystko zależy od swobodnej oceny władz i dobrej woli urzędników. Ustawa ma takie braki, których naprawić na plenum nie można. Wobec czego wnosi o ponowne odesłanie jej do komisji administracyjnej.

Dalsze obrady nad ustawą na skutek porozumienia sę stronnictw odłożono do następnego posiedzenia.

Z kolei izba przystąpiła do dalszej dyskusji nad projektem ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli.

Posel Federbusch żalił się, że wielu nauczycieli szerzy nienawiść wyznawców i narodowościową w szkole i społeczeństwie.

Posel Lewin zgłosił kilka poprawek dotyczących kwestii nauczania żydów w szkołach.

Posel Chrućki domagał się, aby z wa

runków, które musi posiadać kandydat na nauczyciela skreślić, że musi on być człowiekiem o nieskazitelnej przeszłości i władać językiem polskim.

Posel Piotrowski przemawiał przeciwko ustępowi, który postanawia, że nauczyciel religii posiadać winien zezwolenie władzy duchownej. Mówca jest zdania, że nie można się zgodzić na wpływ nieodpowiedzialnego przed władzą cywilną czynnika, którym jest kościół.

Posel Pruszyński żądał przywrócenia tytułu profesora dla nauczycieli z ukończeniem studiów uniwersyteckich.

Przeciwko poprawce posła Pruszyńskiego przemawiał posel Piotrowski, uważając, że tytuł nauczyciela jest bardzo zaszczytny i powrót do tytułu profesora jest anachronizmem. Nie można z jednej strony obcinać nauczycielom pensji i redukować ich, z drugiej zaś strony oświadczać podwyższeniem tytułu.

Po przedyskutowaniu 32-ch artykułów projektu ustawy, obrady przerwano.



# Dokoła marszałka Piłsudskiego

snuje się splot legend i plotek.—P. Rataj nie prowadzi żadnych rokowań ze stronnictwami.

Tajne posiedzenie klubu P. P. S. ma związek ze sprawą Piłsudskiego.

Warszawski korespondent „Il. Republiki“ (L) telefonuje:

Wczoraj jedno z popołudniowych pism warszawskich podało sensacyjną wiadomość, jakoby marszałek Rataj, uprawiony przez premiera Skrzyńskiego miał przystąpić przed wieczorem do pertraktacji ze stronnictwami, aby nie stawiały trudności w powołaniu Piłsudskiego do wojska.

W kuluarach spotykamy p. marszałka, który na nasze uprzejme zapytanie odpowiada:

— O tej mojej „misji“ dowiedziałem się dopiero od pana, gdyż pism popołudniowych jeszcze nie czytałem. Mogę jednak pana zapewnić, że żadnych tego rodzaju mediacji nie prowadziłem.

Warszawski korespondent „Il. Republiki“ (L) telefonuje:

Jak się dowiadujemy, minister Żeligowski był wczoraj przyjęty na audjencję przez p. prezydenta Rzeczypospolitej.

Wedle obiegających kuluarów pogłosek, minister Żeligowski miał referować p. prezydentowi sprawę obsadzenia jednego z najwyższych stanowisk w wojsku.

Sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki“ (L) telefonuje:

W gabinecie wicemarszałka Daszyńskiego zebrał się na naradę klub P. P. S. na której byli obecni obaj ministrowie socjalistyczni: pp. Moraczewski i Ziemięcki.

ki w sprawie poruszonej przez ministra Moraczewskiego kwestji powrotu marszałka Piłsudskiego do armji.

Z tego pepesowskiego zebrania nie chciano dać ani słowa sprawozdawczego, to też w kuluarach zaczęły obiegать fantastyczne pogłoski.

Opowiadano, że minister Moraczewski niezadowolony z ostatnich uchwał komitetu politycznego w tej sprawie dziś oświadczył w prezydium swego klubu, że rezygnuje z teki.

Jednak po zakończeniu obrad dowiedzieliśmy się, że pogłoska ta nie odpowiada prawdzie, gdyż p. Moraczewski „chwłowo“ przynajmniej w rządzie zostaje.

Jak długo jednak, — niewiadomo.

## Pociąg Gdańsk — Warszawa

pod gradem kul.

Toruń, 12 stycznia.

W dniu 11 bm. na terytorjum wolnego miasta Gdańska między stacjami Schönwarling i Hornstein ostrzeliwany był pociąg osobowy, zdrażający z Gdańska do Warszawy.

Ogółem oddano pięć strzałów, z których jeden zbił szybę na lokomotywie. Nie ranoiono na szczęście nikogo. Śledztwo w toku.

## Fristensky przyjął wyzwanie Cyganiewicza.

Walka dwu tytanów o 1000 dolarów.

Praga, 12 stycznia.

Mistrz czeskosłowacki w atletyce Fristensky zawiadomił telegraficznie dzienniki czeskosłowackie, że przyjmując wyzwanie Zbyszko - Cyganiewicza, który w „Ilustrowanym Kurjerze Krakowskim“ przyrzekł wypłacić 1000 dolarów temu, kogo w ciągu godziny nie zdola zwyciężyć w walce francuskiej. Jako warunek Fristensky stawia, aby spotkanie odbyło się w Pradze lub Warszawie.

## Socjaliści niemieccy nie wstąpią do koalicji.

Agencja Wschodnia.

Berlin, 12 stycznia.

Dziś rozpoczęły się obrady partji socjal - demokratycznej. Przebieg obrad utrzymany był w tej jętności, mimo to rozpowszechnia się wersja, iż większość głosowała za nieprzystępowaniem socjal - demokratów do wielkiej koalicji.

## Obniżenie stopy dyskontowej w Niemczech.

Agencja Wschodnia.

Berlin, 12 stycznia.

Dyrekcja Banku Rzeszy obniżyła stopę dyskontową z 9 na 8 procent, zaś stopę lombardową z 11 na 10 proc.

## Nowy ambasador angielski w Berlinie.

Londyn, 12 stycznia.

Agencja Wschodnia.

„Daily Express“ podaje, iż prawdopodobnym następcą ustępującego ambasadora angielskiego w Berlinie, lorda d'Abernona, będzie ambasador angielski w Konstantynopolu, sir Romuald Lindsay.

## Panie Steiger!

broniliśmy pana tylko przed krzywdą — mówił poseł Reich — ale na tym już koniec!

Głośny z procesu o zamach na prezydenta Rzeczypospolitej, Steiger, przyjechał do Warszawy i zwrócił się do sejmowego koła żydowskiego, aby mu wyrobiono audjencję u prezydenta Rzeczypospolitej.

Prezes koła, pos. Reich, odmawiając poparcia tej prośby dał Steigerowi taką odpowiedź:

— „Póki pan był pod zarzutem zamachu broniliśmy pana przed krzywdą. Dzisiaj jest pan niewinny. Nasza rola już się skończyła.“

## 25 okrętów niemieckich.

zablokowanych przez lody w Zatoce fińskiej.

Agencja Wschodnia.

Tallin, 12 stycznia.

Dwadzieścia pięć okrętów handlowych niemieckich znajduje się w zatoce Fińskiej, zablokowanych tam przez lody już od szeregu dni.

Rząd sowiecki wysłał z Leningradu kilka łamaczy lodu, te jednak okazały się bezsilne wobec rozmiarów gór lodowych, otaczających okręty.

Przedstawiciel niemiecki w Tallinie zwrócił się do rządu estońskiego z prośbą o wysłanie wielkiego estońskiego łamacza lodów, który mógłby zadaniu podołać. Mimo kilkakrotnych prób rząd estoński nie uczynił zadość.

## Minister Zdziechowski przybywa do Łodzi 22 b. m.

Delegacja kupiectwa łódzkiego w Warszawie.

Przedłożyła ona ministrowi skarbu szereg memoriałów w sprawie ulg podatkowych dla kupiectwa.

W dniu wczorajszym została przyjęta przez p. ministra skarbu Zdziechowskiego delegacja, która składała się z przedstawicieli centralnego stowarzyszenia kupców i przemysłowców województwa łódzkiego (Piotrkowska 10) w osobach pp. Szyka, Frejlacha, Rozenbauma, Eisnera i dyr. Barucha, przedstawicieli stowarzyszenia drobnych kupców w halach Rozenberga oraz przedmieśników p. Likiermana.

Po powitaniu p. ministra przez prezesa Szyka, który nakreślił cel przybycia delegacji, p. wiceprezes Frejlach zilustrował obszernie położenie kupiectwa w Łodzi i województwie łódzkim.

Pan minister okazał bardzo wielkie zainteresowanie przedłożonymi postulatami, dotyczącymi ulg podatkowych w wysokości kar za zwłokę i nowelizacji podatku obrotowego, a nawet zapowiedział rychły przyjazd do Łodzi.

Pp. Rozenbaum i Eisner zreferowali sprawę kredytu poczem dyr. Baruch i p. Eisner poruszyli sprawy paszportowe oraz sprawę podatku dochodowego.

Po dłuższej audjencji u p. ministra delegacja udała się do dyrektora depar-

tamentu podatkowego w ministerstwie skarbu p. Czechowicza, któremu z kolei przedłożyła na życzenie p. ministra poszczególne memoriały.

P. dyr. Czechowicz w dłuższej rozmowie przyrzekł jaknajprzychylniej załatwić zgłoszone w memoriałach desideraty i w tym celu porozumie się on z prezesem izby skarbowej w Łodzi, który jest dokładnie obeznany z położeniem kupiectwa łódzkiego.

Po zreferowaniu sprawy drobnych kupców przez p. Rozenberga, który kładł nacisk na sprawę podatków 4-tej kategorii oraz spraw rzemieślniczych przez p. Likiermana p. dyr. Czechowicz zapewnił delegację że poczyni wszelkie możliwe udogodnienia przy równoczesnem rozszerzeniu kompetencji p. prezesa izby skarbowej w Łodzi.

W końcu delegacja zwróciła się do ministra przemysłu i handlu, gdzie złożyła memoriały, dotyczące aktualnych spraw handlu i drobnego przemysłu.

Jak się dowiaduje „Il. Republika“ p. minister Zdziechowski przyjedzie do Łodzi około 22 b. m.

## Ochrona lokali fabrycznych

utrzymana będzie jeszcze przez rok.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej podkomisji prawniczej, przystąpiono do obrad nad szeregiem wniosków poselskich, dotyczących nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów. W wyniku dyskusji przyjęto poprawkę, przedłużającą ochronę lokatorów fabrycznych, która wygasa z dn. 1 stycznia 1926 r. jeszcze na jeden rok, z zastrzeżeniem, wprowadzonym przez pos. Sommersteina, w myśl którego przedłużenie to będzie dotyczyło tylko fabryk, które w r. 1925 były czynne co najmniej w ciągu 6 miesięcy i która w dn. wejścia w życie noweli prawomocnym orzeczeniem sądowym nie będą eksmitowane. Z kolei przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem w sprawie wstrzymania automatycznej zwłoki komornego

Referent poseł Pużak stanął na stanowisku wniosków klubu NPR. i pośła Sommersteina które domagają się wstrzymania tej zwłoki o ile chodzi o lokale do trzech pokoi włącznie, o małe warsztaty rzemieślnicze i małe lokale handlowe. Sprzeciwili się temu poseł Bittner (Ch. Dem.), przyczem, powołując się na utanowisko, zajęte w tej sprawie przez rząd, a wyrażające zgodę na wstrzymanie zwłoki tylko dla lokali jednopokojowych, twierdził, że z tem stanowiskiem jest związany również i referent jako członek stronnictwa, należącego do koalicji rządowej. W rezultacie sprawę odroczone do czasu porozumienia się referenta z rządem. Odroczone również sprawę eksmisji z powodu nieplacenia komornego.

## Kapitał zagraniczny

w polskich bankach prywatnych.

Lwów, 12 stycznia.

Agencja Wschodnia.

Polski bank przemysłowy we Lwowie wszedł w porozumienie z przedstawicielami firm zagranicznych, pertraktując w sprawie wzięcia przez nie udziału w podwyższeniu kapitału zakła-

dowego banku.

Wiadomości, jakoby bank starał się o gwarancję rządową, lub wydziału samorządowego dla Małopolski wschodniej, są nieścisłe, gdyż firmy, z którymi bank prowadzi rokowania, gwarancji takich nie wymagają.

## Afera w lubelskim P.K.U.

Aresztowany został zastępca komendanta kpt. Kaliński.

Lublin, 12 stycznia.

Kilka dni temu aresztowano zastępcę komendanta P. K. U. kpt. Kalińskiego pod zarzutem pobrania łapówki od niejakiego Bulca za oszukane zwolnienie od służby wojskowej jego syna Eljasza Bulca, lat 27.

Wykrecał się on od służby wojskowej, a został wzięty do służby i wcielony do 9 p. p. — Dziewięć miesięcy wytrzymał w szeregach, dłużej nie mógł.

Rozpoczęły się pertraktacje jego ojca z kpt. Kalińskim. Wedle zeznań samego starego Bulca w tranzakcji pośredniczył znany na gruncie lubelskich kawiarni „malarz“ Kamień.

Ow tedy Kamień zaproponował staremu Bulcowi w imieniu kpt. Kalińskiego 400 zł. łapówki za zwolnienie przedwcześnie syna z szeregów. W rezultacie stary Bulc porozumiał się z kpt. Kalińskim bezpośrednio i ubito interes za 200 zł. W lipcu 1920 r. PKU wysłało do pulku list z poleceniem zwolnienia Eljasza Bulca z wojska. Komenda pulku nie widząc do tego żadnych podstaw nie zwolniła go. Wtedy kpt. K. wysłał drugie pismo służbowe, w którym opierając się na sfałszowanych dokumentach ewidencyjnych, żąda zwolnienia Eljasza Bulca. To poskutkowało. Gdy komenda pulku

ujrzała dokumenty, świadczące, że żołnierz już swoje odsłużył, zwolniła go do cywila. — Kpt. nie wiedząc jeszcze o tem wysłał z początkiem sierpnia trzecie jeszcze pismo.

To już zaczęło zwracać uwagę. I oto dzięki przenikliwości inspektora poborowego płk. Ernsta, nieprawidłowość w zwolnieniu Bulca wyszła na jaw i na rozkaz D. O. K. został on powtórnie wcielony do pulku.

Wtedy wszystko wyśpiewał. — Sprawa była mozolnie i pracowicie rozpatrywana. Zbierano niezbitę dowody. Gdy dostateczny materiał zebrano, kpt. Kaliński został aresztowany. Rozprawa od będzie się w początkach lutego.

## Groźba strejku

w warszawskiej gazowni i elektrowni.

Warsz. kor. „Il. Republiki“ telefonuje:

Wobec niewypłacenia wskaznika drożyznianego robotnikom instytucji miejskich i elektrowni — wytworzyła się poważna sytuacja, ponieważ robotnicy grożą strejkami w razie odmowy wypłaty.

Wczoraj o godz. 2 pp. była u min. Ziemięckiego delegacja robotników.

Zatarg obejmuje około 5000 robotników.



# Epidemia znachorstwa w Europie.

Do rządu krajów opanowanych przez dyktaturę przybyła Grecja. Na jak długo? — inna kwestja.

Silą rzeczy obrót sprawy w Grecji i nowa forma rządów w tym kraju napełnia nadzieję serca zwolenników dyktatury rozsianszych po całej Europie i daje im świeży argument przeciwko demokracji i parlamentaryzmowi.

Wypadki na Węgrzech, acz zakończone wynikiem ujemnym dla faszystów, odsłoniły kulisy i pozwoliły stwierdzić istnienie szeroko zakreślonego spisku pro-dyktatorskiego, którego osłoną tylko i parawanem politycznym od strony ententy miał być arcyksiążę Albrecht.

Obok istniejącej dyktatury we Włoszech, najlepszego i pierwszego wzoru, obok kopii tej dyktatury — dyktatoratu Rivery w Hiszpanji, przykład obecny Grecji i Węgier, organizacje faszystowskie we Francji i w Niemczech, wszystko to jest dowodem rozszerzania się choroby społecznej i politycznej.

Właściwie jeśli się wsłuchać uważnie nie w to, co mówią, wczytać w to, co piszą propagandyści i teoretycy dyktatury, trzeba przejść do przekonania iż nie ma się do czynienia z doktryną polityczną, a raczej z mistycyzmem, z nastrojem, graniczącym z psychozą.

W warunkach obecnych powojennych, pogoń za dyktaturą, tęsknota za „silną ręką“ jest romantycznie przystrojonem zniechęceniem, apatią, niewiarą.

Dyktator w marzeniach większości przedstawia się w postaci czarodzieja, wiedzącego to, czego nikt nie wie, znajdującego to, czego nikt znaleźć nie może — lekarstwa cudownego na wszystkie bolączki społeczeństwa społecznego.

Ale de facto nawet i ta nazwa „dyktator“ nie pokrywa się z treścią, która się kryje i dzisiaj pod tem słowem.

Dyktator dawnego Rzymu, na którego powołują się faszyci włoscy, nie marzył nawet o władzy Mussoliniego lub Horthy'ego. Powoływał go w razie niebezpieczeństwa zagrażającego oczywiście senat, wręczał mu określone ściśle w czasie i przestrzeni władzę, nie zrzekając się przytem swego prawa kontroli.

Po odparciu nieprzyjaciela, uśmiechnięty zamieszek, po powrocie spokoju i ładu dyktator zdawał swą władzę senatorowi i wracał do funkcji, które dotąd zwykle pełnił. Stawał się z powrotem zwykłym civis romanus.

Dyktator dzisiejszy, Mussolini czy Horthy, Pangalos czy Rivera nie mają nic wspólnego ani historycznie ani faktycznie, z dyktatorem rzymskim, rzekomym ich protoplastą. Zakres ich władzy, sposób rządzenia, antylegimistyczne źródło ich władzy i autorytetu zbliża ich raczej i upodabnia do innej postaci historycznej — do greckiego tyrana (tyrannos), do owej tak rozpowszechnionej wówczas w małych greckich państewkach i grodach postaci.

Tę swoją genealogię obecny ruch faszystowski zaciera jaknajstaranniej, odżegnywując się od tyranii i zamachu jako źródła władzy. Stronnicy dyktatury i sami dyktatorzy starają się wszędzie stworzyć dla siebie pozory legitymizmu, legalnego pochodzenia.

## P. P. S. wystąpi z rządu?

### Generalny atak centralnego organu partyjnego na rząd p. Skrzyńskiego.

Ostatni kongres partyni PPS, zdradził istnienie w tym stronnictwie silnej opozycji przeciw taktyce CKW., która doprowadziła do wstąpienia stronnictwa socjalistycznego do koalicyjnego rządu.

Mimo opozycji wpływała grupa członków przeformowała uchwały, wyrażające wotum ufności dla dotychczasowego kierownictwa partii i aprobujące pozostawienie jej przedstawicieli w rządzie.

Tym większe wrażenie wywrzeć musi obecnie nagła i niespodziewana zmiana na froncie PPS. Wczorajszy numer „Robotnika“ zamieścił artykuł wstępny, w którym czytamy m. in.:

Mineło już 6 tygodni od powstania rządu koalicyjnego, a jakże jest bilans jego prac? Zdajemy sobie sprawę z krótkości czasu i z trudności, jakie piętrzą się przez rządem. To też mówiąc o bilansie pracy, mamy na myśli nie tylko rachunek z dokonanych prac, ale i tyle plusów któreby można zapisać na korzyść rządu ile raczej tendencję, ożywiającą rząd, oraz te minusy, które obciążają rząd, a których nie powinno być wcale.

Otóż powiadamy bez ostrości: Bl-

LANS JEST UJEMNY. Nie widzimy u większości rządu woli wykonania postulatów, wysuniętych przez partję naszą, a przyjętych przez cały rząd, a więc obowiązujących go. Jaskrawym tego przykładem jest złamanie przez min. Zdzisłachowskiego umowy w sprawie placu urzędniczych popieranie wywozu zboża przez p. Zdzisłachowskiego i Kiernika, brak woli i energii do walki z drożyzną i pohańbowania paskarstwa i spekulacji. Szalona orgia użycia; marnotrawstwa hula bezwstydnie po centrach miast, urągając cynicznie nędzy bezgranicznej dzielnic robotniczych. Bierność rządu wobec rozpasanej paskarji, a jednocześnie — wobec głodujących mas, niepewnych jutra, jest czymś niesamowitem, podkopującym zaufanie do rządu nawet u tych którzy zajęli wobec niego postawę wyczekującą.

W stosunku do postulatów socjalistycznych widzimy odstępstwo, tam zaś gdzie rząd mógłby przejąć własną inicjatywę i energję — mamy bezczynność i martwość.

Jest to pierwszy atak generalny na rząd ze strony PPS., która w skład tego rządu do obecnej chwili wchodził z honorami i odpowiedzialnością polityczną za wszelkie jego kroki. Rząd nie jest konwentem partyjnym, nie jest konwentem seniorów stronnictwa, ale jednolitym ciałem, ożywionym jednym duchem i programem, którego każde ogniwo jest odpowiedzialne za całość.

Gdy liczyć się z elementarnymi zasadami politycznej przyzwoitości, należało by wnioskować, że atak generalny „Robotnika“ na rząd jest pierwszym aktem wystąpienia PPS. z koalicyji.

Naturalnie, trzeba tu odrzucić na bok wszelkie kwiatki argumentów któreby pragnie „Robotnik“, upozorować swój krok. Mówiąc otwarcie, rozumiemy to, jako skonstatowanie faktów:

1) że blok PPS. ze Związkiem ludowo-narodowym nie może dać realnych rezultatów ze względu na wybitnie przeciwstawne interesy klasowe;

2) że PPS. obawia się utraty wpływu w masach, gdzie operuje z większą łatwością opozycja.

A. B.

## W państwie fałszywych pieniędzy.

### Śledztwo w Budapeszcie natrafia na trudności ze strony rządu. — Podobno fałszerze mają być wypuszczeni na wolność.

Budapeszt, 12 stycznia. Budapeszt ma nową sensację. adwokta Datner oświadczył, że w najbliższym czasie wszyscy jego klienci zostaną wypuszczeni z więzienia.

Afera komplikuje się dalej. Według krążących pogłosek, zatrudniony przy maszynach drukarskich w zakładach kartograficznych Schulze jest tym, który zamordował Erzbergera.

Odbyla się tutaj konferencja czeła policji budapeszteńskiej z przedstawicielami Banku Francji i policji francuskiej. Przedmiotem konferencji było francuskie żądanie przeprowadzenia śledztwa w nowym kierunku. Policja francuska przedstawiła listę osób, które należałoby poddać badaniom, względnie aresztować.

Rzekomy zabójca Erzbergera, którego niedawno aresztowano, pozostawał

w ścisłym kontakcie z aferzystami węgierskimi. Zaproponował on, według zeznania technika Goeroe, Nadossyemu

sprzedaż swojego warsztatu, na którym fałszował pieniądze.

W fabryce swojej wyrabiał fałszywe 500-frankówki.

Rzekomy Schulze gdy spostrzegł, że policja ma wiadomości o jego procederze, zniszczył swoje maszyny, a sam oddał się na usługi Windischgraetzowi. Goeroe zeznał, że rzekomy Schulze widywał się z Windischgraetzem i Jan kowiczem bardzo często.

W dniu wczorajszym prokurator trzeci. Przesłuchanie trwało trzy godziny, poczem prokurator udał się do ministra sprawiedliwości, któremu złożył szczegółowy raport. Windischgraetz wymienił 23 nowe nazwiska osób, któ-

re odgrywały wybitną rolę w życiu politycznym Węgier.

Zeznania te nie zostały jednak zaprotokółowane. Opozycjoniści dowiedziawszy się o tem, żądają zwołania parlamentu węgierskiego, aby wyłonić specjalną komisję, któraby zajęła się badaniem afery fałszerskiej, gdyż dochodzenia, jakie prowadzi policja i prokuratura, natrafiają na trudności nie do przewyżczenia, gdy chodzi o aresztowanie niektórych osób.

Bethlen kategorycznie odmówił zwołania opozycji. O ileby jednak doszło do zwołania parlamentu, wówczas Bethlen, posiadając przygotowany zawczasu dekret Horthy'ego, zawiesiłby posiedzenie parlamentu. Gdyby jednak opozycja nie chciała opuścić sali — użyłoby siły zbrojnej w stosunku do posłów opozycjonistów.

swej władzy. Nie inaczej wszak we Włoszech, gdzie faszyci usprawiedliwili swój zamach stanu przedstawiając go jako urzeczywistnienie woli ludności, narodu, sfalszowanej przez parlament.

Ten sam argument wysunął w Hiszpanji de Rivera zarzucając parlamentowi tłumienie i sfalszowanie istotnej woli narodu, której prawdziwym wyrazicielem będzie dopiero dyktatorjat, t. j. dyktatura.

Tak samo argumentują faszyci francuscy i niemieccy, węgierscy i polscy, malując parlament jako uzurpatora i fałszerza woli narodu, a parlamentaryzm jako sprytną machinę do oszukiwania wyborców i załatwiania spraw możliwych tego świata.

Jak i dlaczego, nie mając głębszego fundamentu fantasmagorja faszystowska i znachorstwo polityczne mogły znaleźć drogę do umysłów mas w Europie wdrożonej od r. 1848 do rządów konstytucyjnych lub konstytucyjno - monarchicznych — na

to dają nam odpowiedź dzieje powojenne, będące wyrazem chaosu w dążeniach i myślach, w uczuciach i teorjach, w czynach i planach.

Czego chce właściwie Europa powojenna? Wojny czy pokoju, wolności czy tyranii, luksusu czy oszczędności, bezpieczeństwa czy awantur politycznych?...

Wszystkiego razem!

Spółeczeństwa chcą i utrzymać luksus, dobrobyt i jednocześnie oszczędnością ratować skarb i walutę, rządy pragną i wojny i pokoju, czyniąc jednocześnie posunięcia pokojowe i wojenne na szachownicy politycznej, parlamenty odbijają jak lustro wiernie te wszystkie sprzeczne i kłójące się ze sobą dążenia, te wykluczające się nawzajem możliwości i z tej właśnie walki dwóch dusz w jednym ciele rodzi się ów hamletyzm, owa nie moc, ów rozstrój, który nazwano fałszywie kryzysem parlamentaryzmu.

Fałszując tak rzeczywistość, rozwiązując po prostaku (świadomie)

kwestję skomplikowaną, podstawiając skutek na miejsce przyczyny konstruowano diagnozę owczarską zaistniało o zarazku parlamentarnym o bakcyli parlamentarizmu.

I temu zawdzięczać można bezkrytyczną wiarę w cudowność lekarstwa faszystowskiego, wiarę w znachora, magika-uzdrowiciela.

Temu też przypisać można, iż tu i owdzie nie tylko masy ale i elita mogła zostać zjednaną dla rządu opartego na gołej przemocy i argumentach oleju rycynowego a kija, iż tyrania mogła skonfiskować wolność sumienia, przekonani, słowa i prasy.

Ale że tak olbrzymich zagadnień, które stawia okres powojenny nie rozwiąże żadne znachorstwo, oparte choćby na największej przemocy, tego dowody dostrzegamy już dzisiaj tam, gdzie „eksperyment“ się udał.

Monarchja zbankrutowała, dyktatura jej nie zastąpi, ostać się próbom czasu może tylko demokracja.

W. B.



# Przyczyny spadku dolara

leżą w poprawie sytuacji Banku Polskiego, we większym pokryciu kruszc o wym banknotów oraz w dodatnim bilansie handlowym.

Dbalność o losy polskiej waluty żąda, aby dopuścić do Banku Polskiego zagraniczne kapitały.

Spadek dolara w Polsce odbywa się z gwałtowną szybkością, z taką samą, zresztą, jak odbywał się wzrost.

Jest ciekawe, jakie są powody tego stanu rzeczy.

Przedewszystkiem ze świeżo ogłoszonego bilansu dekadowego Banku Polskiego okazuje się, że zapas walut i dewiz zwiększył się w ostatniej dekadzie w gr. dnu z r. o 10,5 milionów złotych brutto. Kruszcowe pokrycie obiegu wynosi obecnie 130,8 milionów złotych, stosunek procentowy pokrycia kruszcowego wynosi 37,96 proc., wyższy jest więc od pokrycia zastrzeżonego statutem Banku Polskiego, które wynosi 30 proc. będących w obiegu biletów bankowych.

Nasz bilans handlowy, czynny od szeregu miesięcy, jest rekojmią, że dopływ walut do Banku Polskiego będzie i nadal wzrastał, a więc i KURS DOLARA BĘDZIE SIĘ OBNIŻAŁ.

Wprawdzie wraz ze zwykłą kursu złotego spadają nasze możliwości eksportowe, ale eksport ostatnio był i tak niewielki i stale kalkulowany w dolarach. Dodatni bilans handlowy zawdzięczać należy przedewszystkiem minimalnemu importowi.

Pozatem pewien optymizm nastrojów jest wynikiem diagnozy prof. Kemmerera, który ocenił sytuację Polski dość różowo.

Być może, że dopomoże nam to mocno w sprawie uzyskania dolarowej pożyczki zagranicznej.

Aby tylko nie powtórzył się precedens zapalczany p. Grańskiego!

Na jak niekorzystnych warunkach

wydzierzał poprzedni rząd trustowi szwedzkiemu nasz monopol zapalczany, świadczy najlepiej następujący fakt:

Oto szwedzki trust zapalczany wydzierzał monopol zapalczany w Peru za czynem dzierżawnym wynoszącym 200 tysięcy funtów sterlingów rocznie. Polska zaś wydzierzała swój mono-

pol za 5.000.000 zł., czyli, licząc złote w zlocie, za niemal taką samą sumę.

Polska jednak ma 28 milionów mieszkańców, podczas gdy Peru liczy ich zaledwie 4 i pół miliona. Zrozumiała zaś jest rzeczą, iż zapotrzebowanie zapalek stoi w prostym stosunku do zaludnienia. Z tego wynika, iż p. Władysław Grab-

ski wydzierzał nasz monopol zapalczany na warunkach sześciokrotnie niższych, niż republika Peru.

Wynikałoby stąd, że mężowie stanu w Peru lepiej znają się na sprawach finansowych i bardziej dbają o interes państwa, aniżeli u nas.

A jeśli już tak źle jest z naszem mężami stanu, to tym bardziej uważać trzeba na zasadnicze sprawy, jak np. kwestia wstąpienia kapitału zagranicznego do Banku Polskiego.

Ostatnie wiadomości w tej sprawie nie brzmią pomyślnie. Podobno „sfery” warszawskie bronią się przed tą ewentualnością, jak mogą.

Tymczasem może właśnie wejście kapitału zagranicznego do Banku Polskiego, któreby nie tylko wzmocniło podstawę emisyjną instytucji, ale także pociągnęło za sobą wejście do jej zarządu doświadczonych sił zagranicznych, stałoby się momentem wzmacniającym zaufanie opinii publicznej do banku emisyjnego.

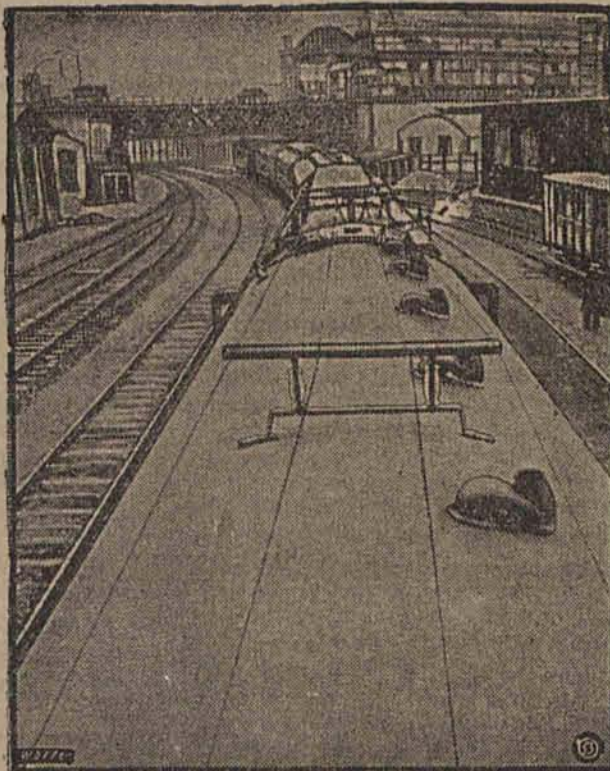
Bez powiększenia kapitału Banku Polskiego i bez rozszerzenia jego zdolności do udzielania kredytu dla ożywienia życia gospodarczego — obejść się nie możemy. Być może, że rząd zamierza część uzyskanej ewentualnej pożyczki obrócić na zwiększenie kapitału Banku Polskiego. W takim razie musi nastąpić w tym kierunku odpowiednia enuncjacja.

Chodzi o to, aby działać u nas, jak w kulturalnym kraju europejskim, a nie, jak w Meksyku. Bo nawet w Peru jest lepiej!

St. St.

## Telefon w pociągu.

W tych dniach została otwarta na linii kolejowej Hamburg—Berlin komunikacja telefoniczna w pociągach znajdujących się w ruchu. Przeprowadzane próby wykazały możliwość porozumiewania się bez drutu. Rycina nasza przedstawia pociąg z urządzeniem odpowiedniej konstrukcji na dachach wagonów.



## Ustąpienie prezydenta Chin.



Prezydent Chin Tuantschilin złożył oświadczenie o dymisję, w którym prosi o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska od dnia 15-go stycznia br.

Ustąpienie prezydenta Tuantschilina otwiera drogę nowemu centrolewicowemu rządowi.

## Eskimos, który się u nas zaziębił.

Pewien eskimos z kraju Baffina, którego kapitan Pearson przywiózł z sobą do Londynu, poczynił z naszym klimatem umiarkowanym bardzo przykre doświadczenia.

Nowabi — oto imię podbiegunowca — żył dotychczas wśród śniegów i lodów, przyzwyczajony był do lodowatych podmuchów swojej ojczyzny i żył tam zdrowo, jak ryba w wodzie. Dopiero też w Londynie ten syn północy zaziębił się poraz pierwszy w życiu.

Podczas, gdy pierwsze dni swego pobytu spędził syn bieguna w nieustającym radośnym zdumieniu, poczuł się po kilku dniach źle, nie chciał jeść i pić, czuł się jednym słowem chory. Lekarz stwierdził zwyczajną gorączkę, pochodzącą z zaziębienia. Po powrocie opowiadał z pewnością swoim współziomkom straszne rzeczy o klimacie umiarkowanym.

## Możemy spać spokojnie!

## Dopiero za 15 tryljonów lat

zgaśnie słońce i ruch wszechświata ustanie, jak ruch zegarka, którego nikt nie nakręca.

W angielskim czasopiśmie „The Nineteenth Century” rozpatruje dr. J. H. Jeans kwestię prawdopodobnego trwania słońca w dzisiejszym stanie, t. z. jak długo jeszcze będzie wysyłało w przestrzeń światła ciepło i światło.

Celem uziarnienia czczielnikom rozmiaru wszechświata dr. Janes opisuje nasz system słoneczny, jako wielką wyspę w morzu wszechświata.

Nasze słońce jest mniejsze w porównaniu tej wyspy. J. H. Jeans przypuszcza, że najdalej położone części wszechświata są od nas oddalone o 4 milj. lat świetlnych.

Gdyby było można skonstruować model całego wszechświata w podziale 1 bilion angielskich mil na 1 stopę, byłoby na to potrzeba przestrzeni 280.000 km. siedmiokrotny obwód ziemi. Ruch najszerszych gwiazd na tym modelu byłby poniekąd wolniejszy, niż rozwijanie się trawy na wiosnę.

Cały nasz system słoneczny można by zakryć wygodnie ziarnkiem piasku, a nasza ziemia nie byłaby nawet większa, niż jeden molekuł tego ziarnka.

Zobrazowawszy w ten sposób rozmiary wszechświata dr. Jeans usiłuje podać przypuszczalny okres świecenia słońca. Stara się on wykazać, że wszechświat nie może zostać zawsze takim, jak obecnie, a także, że takim jak dziś jest, dłużej nie był.

Każda gwiazda wysyła stale swą energię świetlną w przestrzeń. Ruch wszechświata ustanie tak, jak ruch zegarka, którego nikt nie nakręca.

Powierzchnia słońca wynosi 10.000 tryljonów cali kwadr. (6:25), a każdy cal kwadr. traci bez przerwy taką ilość energii, jaką wytwarza maszyna o sile 50 HP.

Gdyby jakaś elektrownia miała dostarczać słońcu tej całej energii musiałoby w niej spalać co minuta 1 tryljon ton węgla.

Już ta okoliczność świadczy o tem, że dawniejsze przypuszczenia, jakoby słońce odawiało swą energię przy pomocy spalania mas słonecznych nie da się utrzymać.

Skąd więc bierze się energia słoneczna? Dr. Jeans oblicza na podstawie pierwszej teorii Einsteina o relatywności, że skutkiem znanego intensywnego świecenia słonecznego, traci materia słoneczna w każdej minucie około 250 milj. ton. Nie należy jednak obawiać się żadnej katastrofy.

Dr. Jeans pisze:

Nie powiedzieliśmy jednak, że w ten sposób jest na słońcu z końcem każdej minuty o 1 molekuł mniej, jak było na jej początku. Gdyby słońce ochładzało się tylko jak rozżarzona kula armatnia zawieszona w przestrzeni, potencjalna energia cieplna każdego molekułu byłaby przy końcu każdej minuty mniejsza, niż na początku, tak, że molekuły, biorąc przeciętnie, poruszyłyby się wolniej i miałyby mniejszą objętość. Suma wszystkich tych strat materii słonecznej wynosiłaby w każdej minucie właśnie 250 milj. wyżej wymienionych ton.

Sedno całej sprawy tkwi w tem, że materia, która łatwo traci słońce, tworzy najwyżej tylko milionową część całej materii słonecznej, jeśli więc ten ułamek jest jedyną stratą słonecznych mas, światło słoneczne nie wystarczałoby na więcej niż na parę milionów lat.

Przypuszcza się jednak, że procesy we wnętrzu słońca nie tylko zwalniają obieg molekuł, lecz także niszczą je w zupełności. W tym wypadku cała masa słonecznych molekuł przemieniałaby się w energię, a cała masa słoneczna okragło 2.000.000.000.000.000.000.000.000.000 ton musiałaby być brana pod uwagę dla tej przemiany w materię jarzącą. Przy dzisiejszej intensywności jarzenia, materia słoneczna jarzyłaby się przez okres 15.000.000.000.000 lat.

## Jak pozbyć się męża?

### Tuzin reguł dla pań.

W Ameryce, która stała się typowym krajem rozwodów, zrodzić się też musiała recepta na najlepszy sposób wyzbycia się męża. Receptę taką przedstawił świeżo w Chicago na jednym z zebrań tamtejszych, literat Glen B. Winhlip. — Recepta jego składa się z 12 reguł, przeznaczonych dla pań, które chcą pozbyć się swych małżonków. Reguły te za skuteczność których autor gwarantuje, są następujące:

- 1) Cokolwiekby się stało, zawsze obwiniaj swego męża.
- 2) Telefonuj często do niego do biura.
- 3) Jeżeli mąż opowiada ci jakąś doskonałą anegdotkę, to przyjmuj ją zawsze z wymuszonym uśmiechem.
- 4) Jeżeli przy udziale osób urządzasz z mężem wycieczkę samochodową, to zawsze krytykuj zdawkowo uwagi męża.
- 5) Ubięraj się porządnie tylko wówczas, gdy spodziewasz się w domu gości.
- 6) Gdy mąż się do ciebie umizga, mów mu wówczas o sprawach pieniężnych.
- 7) Nalegaj na męża, aby przestał palić.
- 8) Domagaj się od niego, aby ci ze wszystkich szczegółami składał relację ze swoich interesów.
- 9) Jeżeli odmówił ci kiedyś jakiegokolwiek wydatku pieniężnego, to przy każdej okazji mężowi o tem przypominaj.
- 10) Namawiaj go, aby poszedł z tobą do kina, jeśli widzisz, że czuje się bardzo zmęczonym.
- 11) Jeżeli mąż przyjdzie zbyt późno na obiad, to żądaj od niego wyjaśnienia, zanim sam zdola się wytłomaczyć.
- 12) Jeżeli mąż chce ukarać dzieci, to mu w tem zawsze przeszkadzaj!

— Jeżeli która z żon — dodaje autor powyższych reguł — chce skłonić swego męża do żądania rozwodu, to stosowanie tych reguł napełnia do celu doprowadzi. Żona moja od 15 lat stosuje właśnie wobec mnie wprost przeciwnie reguły.

### DLA CHLEBA...

- Obecnie daje restauratorce lekcje fortepianu wzamian za obiady!
- A czy ma talent?
- O tak! znakomicie gotuje!

### WŁAMYWACZ I PIĘS POLICYJNY.

— Ty bezczelny psie!.. Wylegitymuł się najpierw, że jesteś z policji!



## Wiadomości bieżące.

WYCIEN  
**13**  
SRODA

Dzisiejsze Weroniki P.  
Hilarego B. W.  
Wschód słońca o g. 7.42  
Zachód o g. 3.30  
Wschód księżyca o g. 4.12  
Zachód o g. 7.39  
Wzrost dnia 1.45  
Przybyło dnia 0.11

### Kto czem wojuje...

**Oszczędność — to kłopot dwóch końców, pp. ławnicy...**

Podjęta przez wojewodę Darowskiego inicjatywa w kierunku zlikwidowania stanowiska ławników w magistracie m. Łodzi będzie w najbliższych przysyłach przedmiotem dyskusji w okręgowej komisji oszczędnościowej. Zostanie ona komisji tej niebawem przekazana.

**3 proc. na emeryturę potrącać będzie magistrat swym pracownikom,**

Magistrat zaakceptował na jednym z ostatnich posiedzeń nowo opracowany przez dyr. zarz. główn. Zalewski projekt przepisów o odprawach i zaopatrzeniu emerytalnym pracowników zarz. m. Łodzi i ich rodzin. Projekt ten przewiduje potrącanie pracownikom przez magistrat pewnej części płac na emeryturę. Wysokość tych potrąceń wynosi 3 proc.

**Dorożki, auta i rowery winny być zaopatrzone w nowe numery.**

W ciągu miesiąca stycznia wszyscy właściciele dorożek, wozów, aut i rowerów winni wykupić nowe numery.

Po tym terminie jazda po mieście bez nowego numeru będzie karana w drodze administracyjnej. (b)

**Lekarz-dentysta**  
**A. STRUNSKI**  
przeprowadził się na ul.  
**PIOTRKOWSKĄ 43**

### Z miejskiej galerii sztuki.

## Wystawa prac Wilhelma Wachtla.

Artystów zbyt silnie Łódź nie pociąga.

Wachtel wystawiał w ciągu dwudziestu pięciu lat nie tylko w największych zagranicznych środowiskach sztuki, ale i w kilku miastach Polski.

Nareszcie zdecydował się — przed otwarciem swej wystawy w Warszawie — zawitać do Łodzi.

To obław zrozumiał, skoro wybitny artysta, urodzony i wychowany w Łodzi, uzyskawszy sławę zagranicą, nie kwapią się z przesiadaniem swych ekspozycji do rodzinnego miasta.

Czyż tedy dziwić się można, że twórcą Wachtel, odziany już dawno (przede wszystkim w Wiedniu) w płaszcz zasłużonej sławy, poważnie się ociągał z przyjazdem do naszego miasta?

Niemna co ukrywać, że Łódź nie jest dotychczas wymarzoną terenem dla sztuki; dużo pracy wymaga pociągnięcie naszego grodu do zrozumienia i ukochania sztuki, a może się to udać tak, jak się udało zapomocą dobrego teatru

## Pracownicy umysłowi podlegają ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Rozporządzenie p. ministra pracy i opieki społecznej z dn. 4-go b. m.

W dziedzinie ustaw nr. 1 ukazało się rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej datowane 4 stycznia r. b. w sprawie kategorii pracowników umysłowych, podlegających obowiązkom ubezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Na mocy artykułu 1 ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia w brzmieniu podanym w art. 1 ustawy z dnia 28 października 1925 r. zarządza się co następuje:

§ 1. Do kategorii pracowników umysłowych podlegających obowiązkom ubezpieczenia na wypadek bezrobocia należą osoby, pozostające w stosunku najmu pracy, obowiązane do usług umysłowych i spełniające czynności:

1) administracyjne i nadzorcze, a mianowicie: zarządców i kierowników wszelkich przedsiębiorstw i zakładów, inżynierów, techników, chemików, konstruktorów, sztygarów, dozorców górniczych, kontrolerów, majstrów, którzy kierują technicznie pracą w zakładzie pracy i są za całość tej pracy odpowiedzialni, ekspedytorów, intendentów i kierowników magazynowych;

2) biurowe i kancelaryjne, rachunkowe, rysunkowe i kalkulacyjne;

3) sprzedawców sklepowych i księgarskich z ukończoną szkołą zawodową lub średnią, albo też z odbytą praktyką przepisana, farmaceutów, drogistów, kasjerów, dysponentów, drogi-dawców porożujących, akwizytorów;

4) personelu lekarskiego, dentystycznego, weterynaryjnego oraz wykwalifikowanego pomocniczego personelu lekarskiego, dentystycznego i weterynaryjnego;

5) muzyków, artystów scenicznych suflerów i dekoratorów teatralnych;

6) nauczycielskie i wychowawcze;

7) pracowników redakcji czasopism (dziennikarzy);

8) prowadzących okręty, oficerów pokładowych i maszynowych, zarządców i asystentów zarządców statków morskich lub rzecznych oraz pełniących czynności połączone z zajmowaniem równorzędnego stanowiska.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Podpisał

minister pracy i opieki społecznej:

B. ZIEMIĘCKI.

### Czyżby znów nadużycia?

## Bezrobotni użalają się na złą wagę węgla

**Należy niezwłocznie przeprowadzić dochodzenie i usunąć przyczynę nieporozumień.**

Jak wiadomo rozpoczęto już wydawanie węgla bezrobotnym, przyczem ci którzy pobierają zapomogi pieniężne otrzymują po 3 korce, a ci którzy z zapomóg tych nie korzystają — 5 korcy i węgiel wydawany jest w fabrykach i na placach miejskich.

W związku z tem zwróciła się wczoraj do okręgowej komisji związków zawodowych delegacja, która oświadczyła, że

przy wydawaniu węgla na placu Szajblera dzieją się nadużycia na niekorzyść bezrobotnych.

Otóż na placu tym sporządzono skrzynie, która służy jako miara, lecz jak się okazało brakuje zwykle pół, a czasem i cały korzec, co bezrobotni sprawdzają dopiero w domu, gdy sprawdzą owa „miarę“.

Delegacja domagała się zbadania tej sprawy i ukarania winnych.

Natychmiast p. Danielewicz zwrócił się do odnośnych władz, które postanowiły przeprowadzić dochodzenie, a w każdym razie nakazać stosowanie normalnej wagi przy wydawaniu węgla, a nie jakichś specjalnych skrzyń. (b)

### Zeby wilk był syty i owca cała..

## Reorganizacja pracy konduktorów tramwajowych

**winna się odbyć bez szkody dla jednych i krzywdy dla drugich.**

W poniedziałek odbyło się specjalne posiedzenie związku pracowników tramwajowych, celem omówienia sytuacji wytworzonej ostatnimi zarządzeniami dyrekcji.

W dyskusji nad sprawą reorganizacji p. Kowalski podkreślił, że zarządzenia dotkną w pierwszym rzędzie starzych i zasłużonych pracowników, którzy na stanowiskach swych pozostają po kilkanaście i kilkadziesiąt lat.

Po dłuższej dyskusji uchwalono

zwrócić się ze specjalnym pismem do dyr. tramwajów.

W piśmie tym pracownicy domagają się odbycia konferencji z bezwzględnym dopuszczeniem przedstawicieli zarządu główn. zw. pracowników instytucji użył publicz. oraz sekretariatu okręgowego tego związku. Tylko w ten sposób bowiem może być sprawa reorganizacji w tramwajach uszczelniona bez szkody dla jednej lub drugiej strony

zwrócić się ze specjalnym pismem do dyr. tramwajów.

W piśmie tym pracownicy domagają się odbycia konferencji z bezwzględnym dopuszczeniem przedstawicieli zarządu główn. zw. pracowników instytucji użył publicz. oraz sekretariatu okręgowego tego związku. Tylko w ten sposób bowiem może być sprawa reorganizacji w tramwajach uszczelniona bez szkody dla jednej lub drugiej strony

zwrócić się ze specjalnym pismem do dyr. tramwajów.

## Sekcja przemysłu budowlanego

**powstała przy stow. kupców i przemysłowców.**

Przy centralnym stowarzyszeniu kupców i przemysłowców wojew. łódzkiego (Piotrkowska 10) utworzona została sekcja przemysłu budowlanego.

Sekcja ta składa się z przedsiębiorców budowlanych, korzystających z kredytów w Banku gospodarstwa krajowego na cele budowy domów mieszkalnych.

Onegdaj w wspomnianym stowarzyszeniu odbyło się przy udziale 65 osób organizacyjne zebranie, w wyniku którego postanowiono jednogłośnie utworzyć wspomnianą powyżej sekcję.

Do zarządu sekcji zostali wybrani pp.: radn. Bialer, jako prezes, inż. Lubotynowicz i Trempezyński, jako wiceprezesi, inż. Lewy i Hildebrandt, jako sekretarze, p. A. Sztajnsznajder, jako skarbnik oraz w charakterze członków pp.: Jarisz, Jakób Eisner, Pawlak i Fuks. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Daberhuta, Tyllera i Korpa.

### PRZED OSTATNIA MASKARADA

Pod przewodnictwem dyr. Horodyskiego odbyło się posiedzenie komitetu balowego na rzecz „Kochanówka“.

Każdy setny gość otrzyma nagrodę, a prócz tego wyznaczono nagrodę za najskromniejszy i łatwiejszy kostium.

W sobotę czeka łodzian wspaniała zabawa w sali Filharmonij.

wszczepić w łodzianina miłość do do-  
stojnej Pani Melpomeny.

Tęba nam tedy artystów wybitnych.

Może nareszcie wystawa artysty tak wybitnego, jak Wachtel, sprowadzi sze-  
rokie rzesze publiczności do inteligent-  
nie i ruchliwie prowadzonej miejskiej  
galerii sztuki.

Wachtel to dziecko ghetta.

Od zarańia swej ciężkiej młodości  
marzył o tem, by zostać malarzem. —  
I oddano go do malarza... sztyldów.

„Z cichą rezygnacją — pisze arty-  
sta — brałem „po pysku“ od czeladni-  
ków“, którzy jego ideałów zrozumieć  
nie mogli.

O własnych siłach, bez nauczyciela,  
jak drugi Adolf Menzel, wspinał się co-  
raz wyżej „per aspera ad astra“.

Malował zapamiętane: malarstwo  
stało się dla niego potrzebą i żywiołem,  
pracował z coraz większym rezulta-  
tem. W obrazy swe przelał własny op-  
tymizm, który go nie opuszczał w naj-  
wadszej walce o byt.

Śmiałek to tylko rzadki, przemijają-  
cy cień (np. „Z okolic Jerozolimy“) w  
blasku tej pogody jaką Wachtel repre-  
zentuje.

Posiada on niezrównany dar obser-  
wacji, mimo, iż nie zaniedbuje szczegó-  
łów, nie zapomina nigdy o całości kom-  
pozycji.

pozycji.

Znamiennem jest, że Wachtel nie  
wybiera „malowniczości“ krajobrazów,  
le dla niego każda cząstka przyrody  
równie droga.

Lubi światło, słońce, a wbrew temu,  
co cały szereg krytyków utrzymuje,  
nie można się u niego dopatrzeć smut-  
ku, melancholji, bo najistotniejszą tre-  
ścią jego duszy to pogoda ducha.

Obecna wystawa stoi głównie pod  
znakiem zeszłorocznej podróży artysty  
do Palestyny, skąd mnóstwo przywiózł  
obrazów, które umieszczał obok daw-  
nych na tle żydowskich motywów.

Jest impresjonista, rozmiłowany  
w różnorodnym świetle. Kolorami zbyt  
hojnie sfałszuje; unika wszelkiej jaskra-  
wości, nie zapomina swych farb unie-  
życie w całej pełni wydobyć. Wydzie-  
ra tajemnicze wnętrza duszy ludzkiej.  
Czasem łączy realizm z mistycyzmem,  
czego wybornym przykładem jest  
prawdziwie piękny obraz „Starzy i mło-  
dzi“.

Żyją jego wspaniałe pejzaże pale-  
styńskie (jerozolimskie, z Telawiu, Haj-  
iv i t. d.) — tkwi w nich jakaś ekstaza.  
Niezrównana w swej doskonałości jest  
zabawa w zagrodzie chłazów, pełna  
równu muzycznego, wesołej zabawy,  
beztroskiego życia. Wszystkie postacie  
licznych grup, świetnie skomponowa-

nych, mają serce, które każdy wyczuć  
może. Albo powrót z pola trojga robot-  
ników palestyńskich o rozjaśnionych  
czołach, rozweselonych duszach? I te  
obrazy i obrazy z Egiptu uwypuklają  
gorący kolorystyczny Wschód.

A portrety?

Wachtel nie jest malarzem eleganc-  
kim, jak ongi Watteau, Boucher, czy in-  
ny Fragonard, którzy przemilczane  
swe postacie świadomie pieszczą, idea-  
lizują, przebóstwiają, często teatralizują  
— nie, Wachtel to artysta szczery, bez  
pozy, a jeśli jego portrety, o których już  
tyle pisano, mają czar i urok, to dlatego,  
że tych pierwiastków szuka w swoich  
modelach i je znajduje.

Obrazy Żydówki na tle Ghetta, akt  
kobiety, Judyta Baraton, półakt, kobie-  
ta leżąca i t. d. to szczyt sztuki portre-  
towej, która mało ma współczesnie tak  
znakomitych przedstawicieli jak Wach-  
tel.

A niemal zawsze myśli o tle, które  
np. w jego bajecznym autoportrecie,  
tak dyskretnie usunięte na ubocze,  
wzdukiem, spokojem i ugrupowaniem  
wprost olśniewa.

Ściągając Wachtla do Łodzi jeszcze  
raz zdał p. dyr. Dienst-Dąbrowa egza-  
min z swych zdolności organizator-  
skich i smaku artystycznego.

Wuef.





### TEATR MIEJSKI

Dziś, w środę, po cenach najniższych (od 40 groszy) efektowna, malownicza sztuka węgierska M. Lengyel'a „Płomien na noc Antonii”, która, wobec wyjazdu p. Stefani Jarkowskiej do Warszawy na dłuższy czas będzie musiała zejść z affisza.

Jutro, w czwartek, czardasy „Świt, dzień i noc” Nicodemiego w mistrzowskiej interpretacji Marii Malickiej i Aleksandra Węgierko. Wobec wielkiego powodzenia przesłuchanej komedii włoskiego autora w tem nieporównanym wykonaniu aktorskim, dyrekcja teatru miejskiego po porozumieniu z dyrekcją teatru polskiego w Warszawie pozyskała Aleksandra Węgierko jeszcze na kilka występów.

W sobotę i niedzielę „Świt, dzień i noc”.

Premjera „Św. Joanny” odbędzie się w środę przyszłego tygodnia.

### OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „KOPCIUSZKA”.

W nadchodzącą sobotę oraz w niedzielę Teatr Miejski daje ostatnie dwa popołudniowe przedstawienia czarującej, wspaniale wystawionej bajki-ferii „Kopciuszka” z Zofią Gryf-Olszewską w roli tytułowej. Początek obydwóch przedstawień o godz. 3-ej. Bilety w kasie zamawiać. Ceny od 50 groszy.

### TEATR POPULARNY.

Dziś, w środę, 13 b. m. premiera po cenach zmniejszonych historycznego dramatu w 8 obrazach p. t. „Zbyszko i Danusia” z powieści H. Sienkiewicza „Krzyżacy”. Obsadę rol tworzą pp. Rostańska (Dancja) R. Urbański (Zbyszko) Piliński (Jurand), B. Gólkowski (Maćko), B. Bronowski (Jagienko) E. Brandtówna (ks. Dann), J. Puchalski (ks. Janusz) Bielecki (komtur de Pöwe), Gallecki (kelntur de Danweld).

Sztuka otrzymała nowe dekoracje i kostiumy. Bilety codziennie w kasie teatru od 12 do 3 i od 5 do 10 wiecz.

### Z sali odczytowej.

#### ODCZYT POSŁA K. CZAPLIŃSKIEGO.

Dnia 15 stycznia r. b. w piątek, o godzinie 8 m. 15 w Filharmonii odbędzie się Akademia T. U. R. ku czci księdza-radykała St. Staszica. Prelekcję wygłosi poseł Kaz. Czapliński. W części artystycznej wezmą udział artyści dramatyczny Zawiejski i inni.

Bilety nabyć można w sekretaracie T. U. R., Narutowicza 50, codziennie od 5 do 8 wiecz. w cenie od gr. 30 do 1 zł.

#### PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE W POLSCE I ZAGRANICĄ

Dnia 14 stycznia b. r. w sali Kasyna Garnizonowego (Aleje Kościuszki 4, o godzinie 20-ej kpt. szt. gen. Toruń wygłosi odczyt p. t. „Przysposobienie wojskowe w Polsce i zagranicą”.

Odczyt ten ze względu na ciekawość i aktualny temat winien zainteresować jak najszersze warstwy tutejszego społeczeństwa.

Wstęp dla członków T. W. W. ich rodzin wolny, dla nieczłonków wstęp 50 groszy.

### Z ruchu wydawniczego.

„Moje Piśmko”, ulubiony tygodnik ilustrowany dla dzieci, daje w numerze noworocznym niezwykle bogatą i interesującą treść, świadczącą o wielkiej znajomości duszy dziecięcej i ukochaniu najmłodszego pokolenia.

### Ze związku techników.

Na walnem zebraniu, odbytem dnia 5 grudnia 1925 r. związek zaw. techników w państwie polskim postanowił ubezpieczyć na życie wszystkich swych członków przymusowo.

Na skutek tego postanowienia zarząd zw. zawarł w dniu 24 grudnia 1925 r. umowę z bankiem wzajemnych ubezpieczeń „Vesta” w Poznaniu, oddz. w Łodzi ul. Piotrkowska 81, jako najstarszym i największe gwarancje dającym zakładem ubezpieczeniowym Polski.

# Niech żywi nie tracą nadziei...

## Marzyciele z wydziału rozbudowy

### budują na razie... zamki na lodzie i pałace... z papieru.

### Łódź — za lat niewiadomo, ile — będzie miastem łcie europejskim.

Oddział rozbudowy miasta przy wydziale budownictwa magistratu m. Łodzi opracowuje plan regulacyjny miasta.

Konsultantem technicznym jest wybitny specjalista architekt, Władysław Michalski, profesor politechniki warszawskiej.

Pod jego kierownictwem prace postępują szybko naprzód tak, że w połowie bieżącego roku przesłany zostanie władzom nadzorczym do zatwierdzenia plan regulacyjny miasta Łodzi przez co sprawa regulacji miasta wkroczy w fazę urzędowania, albowiem tylko według tego planu będzie można budować w obrębie administracyjnych granic miasta.

Jednak należy się liczyć z tem, że od dział rozbudowy pracuje

nie na dzisiaj i nie na jutro, lecz, że w jego rękach spoczywa planowy i racjonalny rozwój miasta, pod względem budowlanym i zdrowotnym.

Zamierzenia te sięgają w przyszłość na lat kilkadziesiąt.

Wydział rozbudowy ustala zasadnicze linie, do których społeczeństwo winno się dostosować, jeżeli nie chce, aby nowopowstałe dzielnice wyglądały tak jak dzisiejsze Bałuty.

Mało tego, wydział rozbudowy kładzie podwaliny pod przebudowę, w miarę możliwości, istniejących, a wadliwie wybudowanych dzielnic miasta.

Podstawowym postulatem planu regulacyjnego miasta jest tak zwany plan drogowy, ustalający

kierunki i wymiary arterii komunikacyjnych.

P. inż. Folkierski, ławnik wydziału

budownictwa magistratu m. Łodzi, udzielił nam w tej mierze szeregu ciekawych wyjaśnień.

— Rozwój miasta w wielkiej mierze uzależniony jest od położenia linii kolejowej. Ponieważ obecna niesharmonizowana z organizmem miejskim sieć kolejowa, nie zapewnia dostatecznej sprawności ruchu i hamuje rozwój miasta na długie lata, przeto w planie regulacyjnym przewidywane jest

cofniecie dworca osobowego stacji Łódź Fabryczna poza ulicę Targową.

Dworzec towarowy ma powstać na miejskich terenach polesia widzewskiego.

Ze względu na wybitnie handlowy i przemysłowy charakter naszego miasta uwzględniona jest również sprawa bocznic kolejowych.

Wokół Łodzi powstaną

cały szereg stacji kolejowych, gdyż doszliśmy do wniosku, że centralizacja sieci kolejowej nie jest rzeczą wskazaną.

I tak zbudowane zostaną

dworce kolejowe na Chojnach, Radoszcu, Rogach,

słowem Łódź zostanie otoczona pierścieniem kolejowym.

W znacznym stopniu uwzględniona jest regulacja ulic. Niektóre z nich będą w przyszłości poszerzone, o ile zajdzie ku temu potrzeba.

W związku z tem możliwe jest zburzenie wielu domów.

Zdaje się to niedorzecznością, a jednak miasta zachodu częstokroć do tego się uciekają.

Przodzie pod tym względem Paryż, który prawie, przyznać trzeba jest

najładniejszym miastem w Europie. Jeszcze w pierwszych latach trzeciego cesarstwa powstał w Paryżu projekt regulacji miasta — Haussmanna. Projekt ten realizuje się dopiero w roku bieżącym. Ślady realizacji tego projektu widzieć można na Boulevard Haussmanna, gdzie zburzono prawie całą dzielnicę, ażeby uzyskać jak najlepsze połączenie z głównymi arteriami komunikacyjnymi miasta.

Jeszcze jedna ciekawa rzecz uwzględnia się w planie rozbudowy miasta Łodzi, która brzmi doprawdy jak bajka.

Otóż jak wiemy istnieje w Polsce projekt stwarzania t. zw.

„kanału węglowego”,

który łączyć ma Górny Śląsk z Gdańskiem.

Kanał ten biec będzie w pobliżu Konstancynowa, przeto pobliska dzielnica miasta będzie budowana w ten sposób, ażeby była przygotowana na wzmożony ruch.

Miasto podzielone będzie również na strefy.

Będą dzielnice, gdzie wolno będzie budować tylko zakłady przemysłowe, inne dzielnice służyć będą jako miejsca handlu, inne zaś — gdzie mieścić się będą tylko domy mieszkalne.

Jak widzimy za lat — ale — ile to trudno określić

Łódź rzeczywiście stanie się miastem nawskroś europejskim.

Oby to jednak nie były gruszki na wierzbie.

Gil.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w kwiecie lat w Leningradzie (Rosja) i tamże pochowana została

## Frania Grynberżanka

O smutnym tym ciosie zawiadamia krewnych, znajomych i przyjaciół

Rodzina.

## Bardzo zimno jest w Polsce.

W Londynie pada ciepły deszcz, a w Zakopanem panują ogromne mrozy.

W dniu wczorajszym Polska znalazła się w obszarze nader silnego wyżu zalegającego Rosję, i ogarnięta została przez nadciągającą stamtąd falę zimna. Temperatura spadła bardzo silnie do — 20 na wschodzie kraju. W górach mrozy przekroczyły — 22. Silne mrozy panowały również na wschodnich wybrzeżach Bałtyku, od Gdańska po Rewel. Natomiast w Niemczech temperatura była jeszcze łagodna z lekkimi przymrozkami. Ten sam charakter pogody przeważał i w znacznej części Francji. W Anglii i na wybrzeżach norweskich było bardzo ciepło i padały deszcze.

Według otrzymanych przez nas wiadomości z różnych stron kraju wczoraj o godz. 8 rano, temperatura była następująca:

Łódź — 13  
Warszawa — 15  
Kraków — 16  
Lwów — 16  
Poznań — 12  
Gdańsk 8  
Zakopane — 25

Na dziś przewidywany jest silny mróz.

Zachmurzenie umiarkowane. Wiatry wschodnie i północno-wschodnie.

W maju, gdy się ociepli,

## rozpocznie ministerstwo pracy

wypłatę ustawowych zasiłków bezrobotnym pracownikom umysłowym.

W uzupełnieniu informacji, dotyczących konferencji min. pracy Ziemięckiego z przedstawicielami łódzkiego organu pracowniczych stwierdzić należy: Min. pracy posiada jako fundusz dyspozycyjny jeden milion zł.

Z sumą tą rozpoczęta zostanie działalność min. pracy z chwilą podjęcia ustawowych zasiłków dla pracowników umysłowych t. zn. w maju.

Z tej sumy również wypłacane są obecnie zasiłki.

Na wypłatę dla 800 zarejestrowa-

nych do 31 grudnia 1925 r. przeznaczają min. pracy 30 tys. zł.

Na konferencji z min. Ziemięckim delegaci handlowców podkreślili konieczność podjęcia wypłat dla bezrobotnych pracowników umysłowych w s. regu lnych ośrodków: Pabjanicach, Zgierz, Ozorkowie, Tomaszowie i t. d.

W odpowiedzi min. pracy oświadczył, że pracownicy Pabjanic i innych miast uwzględnieni zostaną już przy następnych wypłatach t. zn. za miesiąc.

Wyrażam najgłębsze współczucie siroskanej p. Jastrzęb z powodu przedwczesnej śmierci brata jej

B. P.

Abzaca Hermana

Samuel Herman. Bożyła i Hermanostwo Finkel

474

### Do piwnicy.

Ze schodów domu nr. 38 przy ulicy Piotrkowskiej wpadł do piwnicy 42-letni właściciel domu Iajbus Lehman (Piotrkowska nr. 79). wskutek czego otrzymał ranę szarpaną twarzy, zaduszenie nosa. — Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy.

### Upadek.

Na ulicy Senatorskiej uczeń 20-letni Mieczysław Józwiak (Ruda Pabjanicka) upadł tak nieszczęśliwie, iż uległ złamaniu nogi. — Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy, odczem odwiózł go do szpitala św. Józefa.

### Atak nerwowy.

Na ulicy Głównej 52 dostał ataku nerwowego właściciel sklepu 50-letni Adolf Bendorf. — Lekarz pogotowia o udzieleniu pomocy, odwiózł go do zbiorni.

### Sufity spadają.

W mieszkaniu przy ulicy Widok 4, spadło obicie sufitu na głowę 35-letniej żonie szewca, Katarzynie Szczesnej, wskutek czego uległa ona potłóczeniu głowy.

Udzielono jej pomocy na stacji pogotowia.

### ZWIĄZEK MARYNARZY REZERWY.

Związek marynarzy rezerwy zawiadamia swych członków, iż sekretariat jego urządzuje w poniedziałki, środy i soboty od godz. 19-ej do 21-ej w lokalu „Strzelca”, Sienkiewicza 3-5. drugi pokój.



# CASINO

Dzisiaj powtórzenie najwspanialszego

Co to jest film Foxa

## Czwarte Przykazanie?

TO

Film, który stoi ponad modą i kierunkami, bo jest jedną wieczną prawdą życiową!

TO

Film pozostawiający trwałe i silniejsze wrażenie, niż teatralny repertuar całego sezonu!

TO

Film, na który świat cały czeka!

**PONADTO**

Występy artystyczne wybitnej pary tanecznej

**NINY PAWLISZCZEWEJ i FELIKSA PARNELLA**

oraz b. artystki Opery Warszawskiej

**ZOFJI ZABIEŁŁO**

Początek o g. 4.30 po poł.

Sala ogrzewana.

- 1) **W MATNI** (Pająk i mucha) w NINY PAWLISZCZEWEJ i FELIKSA PARNELLA
- 2) **PIESNI I PIOSENKI** — Wiktora Kurpińskiego — w wyk. ZOFJI ZABIEŁŁO
- 3) **LES MATELOTS** w wyk. NINY PAWLISZCZEWEJ i FELIKSA PARNELLA

arcydzieła filmowego!

Co to jest film Foxa

## Czwarte Przykazanie?

TO

Obraz cichego bohaterstwa jakim jest całe życie matki!

TO

Najwspanialszy film XX wieku!

TO

Film, który nas przetrwał!

TO

Największy hymn miłości macierzyńskiej!

**PONADTO**

Od 4.30 do 6-ej na seans kinematogr. cena wszystkich miejsc

**zł. 1.**

# Cztery tysiące bezrobotnych

podjekuje się zatrudnić magistrat m. Łodzi przy budowie kanalizacji i wodociągów.

**Rząd ma udzielić miastu pożyczki w wysokości 8 milj. złotych.**

Wczorajsza „Il. Republika“ zamieściła wiadomość o oświadczeniu p. wojewody Darowskiego na konferencji wojewodów w ministerstwie spraw wewnętrznych, że roboty kanalizacyjne w Łodzi mogą być podjęte już dn. 1-go lutego r. b.

Chcąc uzyskać nieco szczegółów w tej sprawie, zwróciliśmy się do przewodniczącego wydziału kanalizacji i wodociągów, p. wiceprezidenta Województwa.

— Jak panowie zapewne wiecie — rozpoczął p. wiceprezydent Województwa — konferencja ta, w której udział brał wojewodowie dotkniętych bezrobociem prowincji, miała na celu walkę z tą plagą.

Przed konferencją ministerstwo rozstało do wszystkich województw okólnik z zadaniami przedstawienia konkretnych planów przyszłych robót inwestycyjnych.

W przeciągu 24 godzin wypracowaliśmy plan przyszłych naszych zamierzeń.

Plan nasz zależny jest w zupełności od wysokości pożyczki rządowej.

Obliczyliśmy, że jeśli dostaniemy od rządu 3 miliony złotych, będziemy mogli zatrudnić 1500 robotników przez cały sezon tj. od 7 — 8 miesięcy.

Jeśliśmy zaś dostali 6,000,000 złotych, ilość robotników wynosiłaby 3 tysiące.

Jednocześnie poruszyliśmy kwestię najbardziej może dla nas ważną.

Konferencja ta zwołana została celem zatrudnienia pewnej ilości bezrobotnych. Z tego też względu rząd musi w tym kierunku ponieść jakąś ofiarę.

Dotychczas rządowe pożyczki otrzymaliśmy

## Pocztą nie przyjmuje weksli dolarowych do inkasa.

Dotychczas urzędy pocztowe przyjmowały do inkasa weksle wystawione w walucie obcej, żądając jedynie przełączenia sumy na złote przy wypełnieniu zlecenia.

Obecnie dyrektor poczty miejskiej otrzymał polecenie, by weksli w walucie więcej nie przyjmować.

po 12 procent w stosunku rocznym.

Otóż teraz zaproponowaliśmy, by tą pożyczkę udzielono nam po tej samej, jaką liczy Bank Gospodarstwa Krajowego, tj. po 6 proc.

Jestem pewny, że rząd zgodzi się na to.

— Czy prócz kanalizacji nie projektuście panowie żadnych robót inwestycyjnych?

— Owszem, mianowicie wodociągi.

Mamy zamiar wybudować na Budach Stokowskich (najwyższy punkt w okolicy miasta) wieżę ciśnienia i zbiornik wodociągowy.

Na ten cel prosiliśmy o pożyczkę w wysokości 2,000,000 złotych.

Przy tych robotach moglibyśmy zatrudnić 1,000 robotników.

W ten sposób plan nasz obejmował sposób zatrudnienia 4,000 bezrobotnych.

Muszę panu dodać, że był to najlepszy plan z przedłożonych w ministerstwie.

## Przerażające cyfry bezrobocia

20 tys. osób straciło pracę w ciągu 1 miesiąca

**W grudniu wyemigrowało do Francji i Rumunii zaledwie 80 osób.**

W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze w tym roku posiedzenie zarządu. Obwod. furd. bezrob.

Na porządku dziennym znalazł się cały szereg spraw palących i aktualnych. Ze złożonego za miesiąc grudzień sprawozdania wynika, że wzrost bezrobocia staje się katastrofalny: w samej tylko Łodzi w ciągu 15 dni grudnia wypłacono 682 tys. zł. zasiłków, a w całym okręgu łódzkim — 895 tys. złot.

Sytuacja w stosunku do poprzedniego miesiąca znacznie się pogorszyła. W grudniu bowiem wielkie zakłady (Poznański, Widz. Manuf.) zredukowały około 6 tys. robotników.

W okresie 1 miesiąca liczba bezrobotnych na terenie okręgu powiększyła się o blisko 20 tys. osób.

Wreszcie przed kilku dniami około 4 tys. robotników zakładów Scheibler i Grohman otrzymało 14-o dniowe wypowiedzenie.

Wobec tragicznej sytuacji niezbędny staje się przedłużenie państwowej akcji doraźnej na miesiąc luty w Łodzi, Zgierz, Tomaszowie, Pabjanicach, Ozorkowie, Rudzie Pabjanickiej, Konstancynie i Aleksandrowie.

Z powodu zupełnej likwidacji robót publicznych i wstrzymania kredytów na inwestycje miejskie niema jakiegokolwiek możliwości zatrudnienia bezro-

botnych poza ich normalnymi warsztatami pracy.

W grudniu wszystkiego 80 osób wyemigrowało za pośrednictwem P.U.P. do Rumunii i Francji. Minimalny procent bezrobotnych posiada inne źródła dochodów.

Jednorazowa kontrola, która została przeprowadzona w 2-iej połowie stycznia pozwoli określić procent bezrobotnych, posiadających inne źródła dochodów.

Naogół wśród bezrobotnych mimo akcji żywnościowej panuje zastraszająca panika.

Po krótkiej dyskusji nad tą sprawą zarząd przyjął odnośną uchwałę w sprawie akcji zapomogowej na luty w wymienionych miastach. Uchwała ta przesłana zostanie natychmiast do Warszawy.

Z kolei przedłużona została moc obowiązujących umów z instytucjami zastępczymi do czerwca r. b. oraz przyjęty preliminarz budżetowy na miesiąc luty, w którym przewidziane są wpływy 156,450 zł. i rozchód — 1,218,000 zł.

W końcu podwyższone zostały wynagrodzenia dla magistratu Ozorkowa za powierzane czynności zastępcze z 3 proc. na 4 proc. od uskuteczniionych wypłat zasiłków i zapoinóg.

W zeszłym roku zakupiliśmy 12 kilometrów materiału, zużyliśmy tylko 8, więc 4 kilometry materiału mamy na składzie.

Moglibyśmy w zasadzie roboty już rozpocząć, nie możemy jednak zaczynać, jeśli nie wiemy, czy pracę będziemy w stanie kontynuować, a przerywać nie mamy zamiaru.

Wystarczy nam gwarancja od rządu, że pożyczkę w takiej lub innej wysokości otrzymamy, a zaraz rozpiszemy kontrakt na dostawę materiału i zaangażujemy robotników.

Bardzo możliwym jest, że w ciągu lutego, o ile naturalnie nie będzie mrozów przystąpimy do kanalizowania 1 — 2 od cinków, a dopiero w marcu r. b. roboty pójdą „pełną parą“.

W.

W.

W.

W.

W.

## Wyczekująca tendencja na rynku włókienniczym w Łodzi.

W dniu wczorajszym na rynku włókienniczym nastąpiła wyczekująca koniunktura, wywołana trwającą od kilku dni niską tendencją dla kursu dolara na rynku pieniężnym.

Zaznaczyć należy, jako wybitnie pocieszający objaw, że w Łodzi znajduje się obecnie niezwykle wielu kupców, którzy nie chcą się narażać na straty wynikające ze zmian kursu, oczekują stabilizacji złotego względnie wzmocnionej tendencji, która przyniesie pewnego rodzaju rekompensatę, że zakupy dokonane podług obecnego kursu nie przyniosą strat.



Dziś  
nadzwyczajna  
premiera!



Dziś  
nadzwyczajna  
premiera!

# Człowiek, który milczał...

Dramat egzotycznych krajów i nieokreślonych charakterów, rozgrywający się wśród dżungli oceanu w 8-ku aktach.

W roli głównej: najpiękniejszy  
i najwięcej męski przedstawiciel  
sztuki kinowej

**MILTON SILLS.**

**NAD PROGRAM**

**WYSTĘPY ARTYSTYCZNE**

1) — Prolongowany na życzenie Publiczności

**Kazimierz BAJON**

humorysta, monologista i piosenkarz w nowym repertuarze.

2) —

**Zosia TOKARSKA**

pieśniariczka aktualna.

3) —

**Lina ZAHORSKA**

tancerka klasyczna i charakterystyczna.

4) —

**ŁOWCA MOTYLI**

arcywesoła groteska w 2 aktach, obraz „First National Pictures“.

Początek o godz. 5-ej, ostatni seans o 10-ej.

Sala dobrze ogrzana.

Sala dobrze ogrzana.

Zamordowali kobietę, która piekła pączki.

## Mord za 45 złotych.

Ofiarą bandytów padła matka i troje jej dzieci, w tym niemowlę przy piersi.

Gnieźno, 12 stycznia.

Cicha i spokojna wieś Noskowo pod Marzeninem w powiecie witkowskim stała się widownią strasznej zbrodni.

Wczoraj rano została zelektryzowana wieścią o bestjańskim morderstwie dokonanej na żonie kolejarza Piotrowskiego i trojga dzieci w wieku 4, 12 i 14 lat. Reszta dzieci ocalała, gdyż spały w innym pokoju. Stwierdzono, że morderca zabił swą ofiarę w chwili, kiedy zajęta była pieczeniem pączków. Na miejsce wypadku wyjechała z Gnieźna i Poznania autami komisja śledcza, która energicznie wzięła się do śledztwa za potwornym zbrodniarzem.

W sprawie ohydny morderstwa w Noskowie dowiadujemy się następujących szczegółów:

Ofiarą zbrodniarzy padła żona pracownika kolejowego Jana Piotrowskiego, 40-letnia Anna i jej troje dzieci 14-letnia Marja, 12-letnia Marta i cztero-miesięczne dziecko.

Morderstwa dokonano wieczorem o godzinie 19.30 w czasie nieobecności męża, który wyszedł do służby na porze kolejowym krótko po godz. 17-ej. Skutkiem nieobecności Piotrowskiego morderstwo odkryto dopiero późno w nocy. Oczom przybyłych przedstawił się straszny widok. W kuchni domku droźnika kolejowego, znajdującego się w znacznym oddaleniu od zabudowań wsi Noskowo, znaleziono martwą już Piotrowską.

Trzymając kurczowo czteromiesięczne niemowlę, zamordowane uderzeniami kółka.

W pobliżu, również w kuchni znaleziono zimne zwłoki Marii i Marty, porzucone jedno na drugim, zmasakrowane

we w ohydny sposób. W kuchni pozostały ślady pracy tragicznie zmarłej — świeżo upieczone pączki. Lotem błyskawicy wieść o morderstwie obiegła całą okolicę.

Przeprowadzone śledztwo wskazuje na to, iż zbrodniarze dokonali czynu w celach rabunkowych, gdyż skradziono 45 zł. w gotówce i zegarek. Poza tym przetrząsnęli mieszkanie i strych najwi-doczniej w celu wyszukania rzeczy wartościowych, poczem zbiegli nie powstrzymywani przez nikogo.

Rabusię wpadli do mieszkania Piotrowskich około godz. 19.30, a może nieco później. S. p. Piotrowska zajęta była pieczeniem pączków, przyczem pomagały jej córki s. p. Marja i Marta. W kuchni znajdowało się również najmłodsze zaledwie cztery miesiące liczące dziecko. W pokoju przylegającym do kuchni pozostałe pięcioro dzieci, zażywało już spoczynku. Bandyci zażądali najprawdopodobniej wydania pieniędzy. Czy napadnięci stawili opór rabusiom, ustali zapewne szczegółowe śledztwo. Po dokonaniu zabójstwa bandyci wtargnęli do przyległego do kuchni pokoju, w którym spały dzieci. Zbudzony właśnie 12-letni synek Piotrowskiego Wincenty został zaindagowany przez bandytów o miejsce, w którym matka przechowuje pieniądze.

Kiedy przerażone dziecko zamiast odpowiedzi zaczęło płakać z przerażenia, bandyci zagrozili chłopcu zastosowaniem gwałtu w słowach: „Cicho, psia krew, bo dostaniesz w łeb“. Następnie bandyci przetrząsnęli pokój i udali się na strych.

Przerażony chłopiec nakrył się pleczyzną w śmiertelnej trwodze, tak, że nie wiedział o tem, co zaszło.

## Tajny radca nauk lekarskich

udawał chętnie także komisarza kryminalnego.

Leczył ludzi ziółkami, a również pobierał od aresztowanych kaucje.

Poznań, 12 stycznia.

W swoim czasie głośno było w całym Poznaniu o sprawie oryginalnego aferzysty, który podszycując się pod zawód lekarski, występował jako tajny radca tajnych nauk lekarskich. Odbił on w wynajętym w Poznaniu samochodzie podróż po prowincji, rzekomo w celu odwiedzenia swoich pacjentów i w dogodnym momencie czmychnął, zostawiając szofera z rachunkiem około 115 złotych za blisko dwudniowe użycie samochodu.

Przed kilku dniami oszusta zdemaskowano w wcale wesołych okolicznościach. Rzekomy radca tajnych nauk lekarskich był niebieskim ptakiem w całym tego słowa znaczeniu. Utrzymywał on się z „lecznicami“ przez pewien czas, zapisywał nieszkodliwe ziółka jak leki, wyzyskując temsamem niemilosierdzie naiwnych pacjentów, między którymi znajdowała się duża ilość pań, narzekających na różne dolegliwości.

Mieszkał na Górnej Wildzie w Poznaniu z zawodu jest krawcem i nazywa się Michał Glura.

Po eksplozji samochodowej w Nadroźnie pod Pobiedziskami, Glura zmienił swoją rolę i... został „komisarzem kryminalnym“.

Ślady wskazują na to, iż bandyci dokonali morderstwa, uderzając swoje ofiary grubymi kółkami. S. p. Piotrowska najwi-doczniej usiłowała się zasłonić dzieckiem w czasie napadu.

Dziecko znaleziono przyciśnięte kurczowo do piersi matki. Zbrodniarze zapewne byli obeznani dokładnie z zwyczajami Piotrowskich. W chwili dokonania napadu byli oni zamaskowani.

Śledztwo w dalszym ciągu.

Widocznie tkwiła w nim nieprzepracowana chęć zostania człowiekiem wielkim obdarzonym dużą władzą.

W charakterze komisarza kryminalnego pewnego dnia Glura przybył do Siedlca w pow. gostyńskim i stanął w oberży p. Zaremby. Z lokalu „p. komisarza“ posłał chłopca do soltysa z wezwaniem, by natychmiast się stawił w ważnej sprawie. Nie trwało długo, a soltys przybył i rzekomy komisarz kryminalny poufnie wyjął mu cel swojego przybycia. Oświadczył mianowicie iż przybywa, ażeby przeprowadzić śledztwo, w sprawie dokonanego mordu w Ludwinowie przed 6 i pół latami na osobie ucznia leśnego Emila Hanuszkę. Ma on już konkretne podejrzenia na kilka osób zamieszkałych w pobliżu Ludwinowie. Zamówił powózkę i wspólnie z soltysem udał się Glura do Ludwinowa.

Tutaj już na wstępie

„komisarz kryminalny“

wzbudził u soltysa pewne, aczkolwiek mało konkretne, podejrzenie.

Soltysowi nie podobał się już sam wygląd komisarza, utykającego na nogę. Mimo to śledztwo przeprowadzono.

Szło to szybko i sprawnie. Nie trwało długo, a

aresztowano trzech podejrzanych ludzi. Kiedy niesłusznie podejrzani opierali się aresztowaniu, domagając się zwolnienia w „panu komisarzy“ obudziło się serce. Dał on aresztowanym poznać, iż byłby skłonny zwolnić ich, ale... za odpowiednią kaucją.

W tym momencie przedstawiciele miejscowej władzy utwierdzeni zostali w przekonaniu, iż mają do czynienia z oszustem.

„Komisarza kryminalnego“ przytrzymał i odstawiono do więzienia w Gołstynie, gdzie dotychczas się znajduje.



## W Polsce niema giełdy.

To, co się odbywa w Warszawie pod firmą „giełdy“, jest luźną wymianą zdań, nie mającą nic wspólnego z ustalaniem kursu walut.

Od kilku dni dolar wykazuje tendencję zniżkową i wedle przypuszczeń optymistów zmierza do parytetu gospodarczego.

Swego czasu, przed miesiącem, na tem miejscu obliczaliśmy parytet gospodarczy, t. j. poziom dolara po uwzględnieniu wzrostu kosztów utrzymania i konieczności posiadania pewnej marży dla zapewnienia premii eksportowej, czyli, innymi słowy, zapewniającego niższe koszty produkcji.

Wówczas jednak dolar w gwałtowny sposób poszedł w górę, w związku z niepomyślnymi wiadomościami o pożyczce zagranicznej. Pisaliśmy wówczas, iż w obecnych stosunkach walutowych wielką rolę odgrywają nastroje, gdyż, absolutnie biorąc, stan budżetu i bilansu handlowego, zmienił się nieznacznie, chociaż na rynku walutowym byliśmy świadkami ogromnych wstrząsów.

Obecnie odbywa się ten sam proces, jednakowoż w kierunku odwrotnym.

Nie trzeba mówić, iż ogromna większość społeczeństwa z radością wita każde przesunięcie się kursu dolara w dół, nie mówiąc oczywiście o niezliczonej garście ludzi, którzy byłiby zainteresowani w odwrotnym procesie.

Sprawa polega jednak na tem, ażeby dolar zatrzymał się na odpowiednim poziomie, któryby z jednej strony przeciwdziałał dalszej wyższej cenie, z drugiej stworzył stosunkowo pomyślne warunki produkcji.

Jakkolwiek bezsprzecznie zostaliśmy porwani falą zniżkową, tem nie mniej nie można twierdzić, iż sytuacja jest wyjaśniona. Sytuacja pieniężna w Polsce ma charakter szczególnie płynny i trudno określić, kiedy nastąpić może stan skrzepnięcia. Głównym tego powodem jest fakt, iż w Polsce w rzeczywistości nie istnieje rynek pieniężny. Jeśli mówimy i piszemy o rynku pieniężnym, czy też giełdzie, to naprawdę w słowach tych raczej przebiega chęć przyspieszenia procesu stworzenia tych dla życia gospodarczego niezbędnych czynników, aniżeli stwierdzenie faktu ich istnienia.

W Polsce niema ani giełdy, ani rynku pieniężnego.

Jak bowiem wygląda t. zw. oficjalna warszawska giełda pieniężna?

Zbierają się tam panowie z rozmaitych banków warszawskich i spędzają czas na rozmowach, lecz bynajmniej nie na robieniu interesów.

Wszyscy czekają przybycia wysłanników Banku polskiego, którzy informują się o zapotrzebowaniu poszczególnych banków.

Następuje później mechaniczny przydział, przyczem wysłannicy Banku polskiego zupełnie dowolnie określają kursy dla poszczególnych transakcji.

Następnie transakcje te odnotowywane są przez maklerów przysięgłych, a przeciętny ich kurs daje nam t. zw. oficjalny kurs giełdy warszawskiej.

Gdzież więc tu jest jakiś ślad giełdy w znaczeniu zachodnio-europejskim? Zwyczajny biurowy przydział, który również dobrze odbywałby się mógł w gmachu Banku polskiego i przedstawiałby wówczas tę zaletę, iż nie absorbowałby czasu kilku urzędników naszej instytucji emisyjnej.

Nawet mała Austria umiała w ten sposób ukształtować swój rynek pieniężny, iż de facto skupia na nim cały popyt i podaż, a tamtejszy bank narodowy występuje w roli sprzedawcy czy też nabywcy jedynie w chwilach, kiedy wymagają tego względy polityki walutowej.

U nas tymczasem niema ani śladu giełdy, gdyż zarówno bank emisyjny, jakoteż inne banki przy istniejącej formie ustawodawstwa dewizowego nie mają absolutnie żadnej możliwości kontroli bilansu płatniczego, oraz ruchu walut i dewiz wewnątrz kraju, gdyż sprawy te rozgrywają się poza giełdą czarną.

Śmieszne jest, ale trzeba stwierdzić, iż t. zw. czarna giełda w chwilach ciężkich jest bardziej miarodajna, aniżeli giełda oficjalna.

Tam bowiem wówczas „regulowany“ jest popyt i podaż, tam dyskontowane są wypadki gospodarcze i polityczne.

Również nie lepiej przedstawia się sprawa giełdy pieniężnej. Gdzieindziej czyni się usiłowania, aby wszystkie wolne kapitały, znajdujące się w rękach pośredników dyskonterskich, przyciągnąć na teren giełdy.

Wówczas można kontrolować napięcie kapitałów na rynku, co posiada ogromne znaczenie, nie tylko dla urobienia sobie opinii o położeniu kredytowym, ale również i o walutowym.

U nas tymczasem nie ma prawdziwej giełdy i kapitały, które tam powinny mieć możliwość robienia transakcji, muszą chronić się po cukierniach i t. p. zakamarkach.

Jesteśmy zadowoleni z oficjalnie obowiązującej stopy procentowej, po której nikt w Polsce nie jest w stanie pożyczyc prywatnie swoich pieniędzy. — Zachodzi więc tu kwestja samoludzenia i okłamywania siebie z najgorszymi dla życia gospodarczego skutkami.

W jaki więc sposób w takiej chwili, jak obecnie, ocenić można położenie, skoro brak nam możliwości skontrolowania napięcia i ilości walut na rynku, gdy u nas wskutek tego, iż niema giełdy, nie ma też rynku pieniężnego.

Podczas, gdy w każdym innym kraju z wypadków, rozgrywających się na rynku pieniężnym, można sobie uformować sąd o istotnym stanie rzeczy, my nie mamy tej możliwości, gdyż pozbawieni jesteśmy tego sprawdzianu.

Za czasów Wł. Grabskiego wcaleśmy nie podnosili postulatu cofnięcia zarządzeń, które stoją na przeszkodzie uformowaniu się rynku pieniężnego. Tam, gdzie upór i tępota nie reagowały na żadne argumenty, to oczywiście szkoda było zabiegów. Może jednak p. minister Zdziechowski, który wprowadził się porwać niewłaściwemu temperamentowi przy regulowaniu spraw walutowych, dojdzie do przekonania, iż jednym z największych niebezpieczeństw zagrażających walucie, jest brak rynku pieniężnego, który siłą rzeczy kontroluje ją i przeciwdziała gwałtownym zmianom. Dr. Leszek Kirkien.

## Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym pod wpływem dalszej wydatnej niżki dolara wzmożniło się dość znacznie zapotrzebowanie na obce waluty. Zaznaczyć jednak należy, że ruch jest w dalszym ciągu bardzo mierny i podaż materiału dolarowego znacznie przewyższa zapotrzebowanie.

Przed południem na rynku prywatnym kurs wynosił 7,00 w żądaniu, poczem zaczął ulegać redukcji na 7,50, 7,40, 7,30 i wreszcie 7,20 w oddawaniu. O godzinie 6-ej tendencja się wzmożniła do 7,30 w płaceniu i 7,35 w żądaniu. Przy tym kursie tendencja została utrzymana.

## Giełda urzędowa.

### GOTÓWKA.

Dolary 7.10, 7

### CZEKI.

Londyn 35.03, 34.  
Nowy Jork 7.25, 7  
Paryż 26.85  
Szwajcaria 135.20  
Wiedeń 98.50

### PAPIERY PAŃSTW. I LISTY ZAST.

Pożyczka dolarowa 55, 54, w złot.: 426.25, 418.50  
Pożyczka konwersyjna 5 procent. 43.59, 8 proc. 100  
Pożyczka kolejowa 119, 113, 119  
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie: 20.90, 20.35, 20.70  
4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 18.50, 18.40, w złotych: 31, 30.75  
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 22.75, 22.60, w złot.: 34, 34.50, 34.25

## Rozjemca rozstrzygnie za co p. Markowski otrzymał 10 tys. złotych.

Na tejże sesji wydziału handlowego rozpatrywana była powtórnie sprawa firmy Karol Gostomski i S-ka, fabryka cukrów i czekolady, o rozwiązanie spółki. Z żądaniem tym wystąpił do sądu długoletni wspólnik i inicjator tej firmy p. Markowski, uzasadniając to tem, że na skutek jego choroby wspólnicy krzywdzą go w swych prawach.

W imieniu pozostałych wspólników Karola i Bolesława Gostomskiego, występował na rozprawie adw. Busz, który wniósł akcję wzajemną, uzasadniając następującymi okolicznościami.

W lutym 1925 roku została między wspólnikami zawarta umowa z przedmiocie wystąpienia ze spółki p. Markowskiego. W wykonaniu tej umowy wspólnicy wypłacili p. Markowskiemu do 31 maja 1925 roku 10,000 złotych tytułem zwrotu posiadanych przez niego 5 udziałów (na ogólną liczbę 100) i należnego mu zysku.

Na dowód zapłacenia 10 tys. zł. adw. Busz przedstawił weksle oraz powołał

się na zeznania świadków.

W wyniku swych wywodów rzecznik strony pozwanej prosił sąd o uznanie w swej decyzji, że akt spółki utracił moc prawną w stosunku do Markowskiego.

Pełnomocnik Markowskiego prosił o zarządzenie likwidacji spółki, wskazując, że mocodawca jego otrzymał 10,000 tys. zł. z tytułu zysku, a nie zwrotu udziału oraz, że wywody strony przeciwnej nie wytrzymują krytyki, gdyż firma Karol Gostomski i S-ka, jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością może być zlikwidowana jedynie na podstawie aktu rejestralnego.

Przed zamknięciem rozprawy mec. Busz prosił, aby w ewentualnym wypadku nieuwzględnienia jego wniosku, sąd wyznaczył rozjemcę, który stwierdził z jakiego tytułu Markowski otrzymał pieniądze.

Sąd po naradzie wyznaczył w tej sprawie rozjemcę w osobie pana Kazimierza Roszczaka.



Dziś wspaniała premiera!

Dziś wspaniała premiera!

Wielki atrakcyjny film, głośnej wytwórni First National Pictures

# „ICH GRZECH”

Wspaniały dramat w 8-ku aktach z życia kobiety, szalejącej w wirze zabaw i miłości.

Reżyserja słynnego **Thomasa H. Ince**

W rolach głównych:

**Mary Astor i Jacquelline Logan.**

NAD PROGRAM

NAD PROGRAM

Amerykańska farsa w 2-ach aktach.



